

SŁOWO

WILNO, Środa 15 lutego 1933 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz. 9 do 4. Telefon: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł, zagranicą 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 88259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-ru 20 groszy

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

B. RANGWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch”.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
LUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
MIORY — Ejdelman.
NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”

DRUJA — Kowkin.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwicz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja 3.
WOŁOZYN — Liberman, Kiosk gazetowy.
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadawane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicą 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dojedynowego 20 groszy.

Fundamenty i szczyty

(Pięćdziesięciolecie naukowej i literackiej pracy prof. M. Zdziechowskiego)

Marjan Zdziechowski obchodzi jubileusz pięćdziesięciolecia pracy naukowej i literackiej. Marjan Zdziechowski. Bez tytułów. Tytuły powiększają ludzi małych i nieco ograniczają wielkość ludzi wybitnych, bo podkreślają tylko jedną stronę ich osobowości i wskazują na jedną dziedzinę działalności. Łatwiej mówić o profesorze Zdziechowskim, niż wprost o Zdziechowskim.

W dniu półwiekowego jubileusza twórczej pracy, trzeba mówić o Zdziechowskim, — o tym Zdziechowskim, o którym łatwiej było napisać dużą książkę, niż krótki artykuł.

Bo i jak ogarnąć w kilkudziesięciu zdaniach olbrzymi dorobek uczonego, li-

Jakże częste były nieporozumienia pomiędzy Zdziechowskim a tym lub innym odłamem społeczeństwa właśnie wskutek niezrozumienia zasadniczej postawy obecnego Jubilat.

Przykładów można było przytoczyć wielką ilość. Przypomnijmy chociażby niezmiernie charakterystyczną walkę, jaką stoczył Marjan Zdziechowski w obronie nowej myśli katolickiej. W przedmowie do głośnej w swoim czasie książki p. t. „Pestis Perniciosissima” (Warszawa, 1905) mówił:

„Kwestie religijne nie istnieją u nas. Jedni wierzą ślepo, nie zastanawiając się nad tem, w co im wierzyć każą; inni zachowują wobec religii, jako rzeczy potrzebnej dla zoni, dla dzieci, dla służby, wyniosłe protekcyjną

dziesięć skądinąd poważnych ludzi nagał budowało w swej wyobraźni piękny gmach unji Polski i Rosji, jeden Zdziechowski miał odwagę zbadać stan fundamentów...
I to jest bodaj stałem źródłem nieporozumień pomiędzy Zdziechowskim a społeczeństwem: gdy ludzie pragną bezmyślnego podziwiania szczytów, nie mogą nikomu darować zachwałego wskazywania na kruchość fundamentów!...

I odwrotnie: gdy niemal cudem zostały założone mocniejsze fundamenty ludzie już nie chcą daleką przetrwać i szczerze się burzą na śmiałka, który tłumaczy, że jest zrobione mało, rozpacznie mało!...

Czy cały stosunek Zdziechowskiego do powojennej Europy, a szczególnie do odrodzonej Polski, nie jest nawolwaniem do budowania szczytów? Mamy pewniejszy (narazie) grunt pod nogami, niż ma Wschód, dlaczego siedzimy z założenymi rękami, nie zdając nawet sprawy, że po pewnym czasie zachwiał się mogą i fundamenty, wzniesione z takim trudem przez szeregi pokoleń Polaków...
Od chwili powstania Państwa Polskiego — mówi Zdziechowski, — demagogia zapanowała nad Polską, rozkłada ją i do grobu prowadzi. Jest ona bezpośrednim wynikiem rozwojmożliwego bolszewizmu. Bolszewizm, to stan duszy, który się wytworzył pod wpływem triumfów bolszewizmu w Rosji i dalszym jego triumfem toruje drogę; to stan duszy, w którym zanika zmysł moralny, zmysł religijny, zmysł estetyczny; wszystko, co duszę człowieka, jej godność i wartość stanowi!...

I znowu: diagnoza odważna, bezlitośna, okropna, ale właśnie dlatego zawierająca wskazanie, jakie należy zastosować remedium.
Pesymizm Zdziechowskiego jest twórczy.
Wymagając w dziedzinie religijnej, naukowej, moralnej i estetycznej zachowania należytego stosunku szczytów do fundamentów, kryteria swe stosuje Zdziechowski nie tylko do zjawisk ogólnych i nietylko do grup ludzi lub jednostek obcych, ale i do siebie samego.
I w tem tkwi wielki czar osoby Czciwego Jubilat.

Jakże imponujący i piękny jest On, chociażby jako profesor uniwersytetu! Należąc do ginącego już typu profesora, sięgającego tych szczytów, gdzie nauka spotyka się ze sztuką, stwierdzając, że Rzymianie mieli rację, określając naukę i sztukę wspólnym imieniem: „Ars” — prof. Marjan Zdziechowski umie służyć nauce i jako kapłan, i jako rycerz, i — wie wydobyc z nauki całą jej dostojność i urok, umie wreszcie być jej wspólnym reprezentantem, pełnym powagi i godności.

I znowu: to nietylko poczucie własnej siły i godności, świadomość swego znaczenia i praw; — im większe są te prawa, tem większe wkłada na siebie obowiązki prof. Zdziechowski.

Dziś Marjan Zdziechowski zamyka wielki okres swej wszechstronnej działalności. Otwiera nowy. Ale oglądając się wstecz i stwierdzając nawet swe błędy i omyłki jedno będzie mógł z całym spokojem stwierdzić: że zawsze umiał zakładać mocne fundamenty i piąć się na najwyższe szczyty!...

A to jest wielka, bardzo wielka rzecz! To jest udziałem tylko wybranych!

W. Charkiewicz.

MARJAN ZDZIECHOWSKI

profesor i b. rektor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, członek zwyczajny Akademii Umiejętności w Krakowie, członek węgierskiej Akademii Umiejętności w Budapeszcie, członek honorowy Towarzystwa Przyjaciół w Wilnie i t. d.
Urodzony w r. 1861 w maj. Nowosiółkach, ziemi mińskiej, nauki gimnazjalnej pobierał w Mińsku, studia zaś uniwersyteckie odbywał od r. 1879 do 1883 na uniwersytetach w Petersburgu i Dorpacie. Stopień kandydata filologii słowiańskiej i złoty medal otrzymał w Dorpacie, gdzie zakończył studia i złożył prawo konkursową z zakresu epiki ludowej rosyjskiej p. t. „Der Held Dobrynia Nikititsch”.
Po uzyskaniu dyplomu uniwersyteckiego wyjechał na dalsze studia do Grazu i Zagrzebia (studia słowiańskie), następnie zaś do Ge-

W kotle niemieckim wciąż wre TELEGRAMY

AWANTURY W REICHSTAGU

BERLIN PAT. — Wtorkowe posiedzenie parlamentarnej komisji ochrony praw Reichstagu znowu było widowiskiem skandalicznych scen, wywołanych przez członków narodo- i socjalistycznych.

Hitlerowcy, podobnie jak i przed 8 dniami, urządzili kocią muzykę przewodniczącemu komisji socjal- i demokracji Loebemu, oburzając go obelgami i wyzwiskami i nie pozwalając na otwieranie posiedzenia.

Gdy Loebe mimo to nie schodził z trybuny przyjalnej, podszedł do niego poseł hitlerowski Franck i strącił go z łoteli przydajalnego, zajmując jego miejsce. Wśród niezwykłej wrzawy posłowie stronnictw mieszczańskich, socjal- i demokracji i komunistów na znak protestu opuścili salę. U wejścia jeden z posłów hitlerowskich zaatakował posła ludowego Moratha, uderzając go pięścią w plecy.

Frakcja ludowa zgłosiła protest na

reçe prezidenta Reichstagu Goeringa. Kórnież frakcje socjal- i demokratyczna i centrowa zgłosiły pisemne protesty z powodu postępowania narodowych socjalistów. Protesty te na piśmie wysłane zostaną również i do prezidenta Rzeszy Hindenburga.

KSIĄŻĘ WILHELM-AUGUST GROZI

BERLIN PAT. — Książę Wilhelm-August Hohenzollern, członek pruskiej frakcji hitlerowskiej, wygłosił w Monastyrze mowę wyborczą, w której zagroził że przedstawi ciemnotę, który będąc u steru rządu, dręczyli naród niemiecki, nie będzie zapomniane. Pamiętajcie jednak trzeba — mówił książę Wilhelm August, — że systemu tego nie można ustronić środkami łagodnymi w ciągu jednej doby. Niemcy muszą odzyskać swą dawną armię niemiecką, Ojczyzna niemiecka należy do Niemców, nie zaś do obcokrajowców, którzy naszli ten kraj.

SENAT PRZYJĄŁ USTAWĘ O REKRUCIE

WARSZAWA. PAT. — W dniu 14 bm. odbyło się posiedzenie komisji wojskowej Senatu. Po przemówieniu senatora Jerzego Potockiego przyjęto jednogłośnie rządowy projekt ustawy o poborze rekruta na rok 1933.

NOWY BISKUP POŁOY

WARSZAWA. PAT. — W najbliższym czasie nastąpi zmiana na stanowisku biskupa połoy województwa. W związku z powyższym biskupstwo województwa obejmie ks. prałat Józef Gawlina, dotychczasowy proboszcz w Królewskiej Hucie.

TRAGICZNY WYPADEK W KRAKOWIE

KRAKÓW. PAT. — We wtorek rano uległa nieszczęśliwemu wypadkowi uczelnia V klasy gimnazjalnej Wallerja Rachwałówna, córka urzędnika pocztowego. — Przechodząc przez Mały Rynek, Rachwałówna ugodzona została odłamkiem grzesmu, strąconego z dachu przez silny wiatr i poniosła śmierć na miejscu.

POGRZEB HR. APPONYI'EGO

BUDAPEST. PAT. — W związku z pogrzebem hr. Apponyiego, stolica Węgier przybrała szata żałobną. Wczoraj o g. 10-tej rozpoczęła się ceremonia pogrzebowa, na której był obecny regent węgierski Horthy, król bułgarski, cały korpus dyplomatyczny z muncjumem na czele, przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych. — Chóry odpiewały hymn węgierski, poczem premier Gembois wygłosił w imieniu rządu i narodu węgierskiego mowę, w której omówił działalność zmarłego, charakterystyzując go jako obrońcę praw węgierskich. — Przy dwuletniej marsza żałobnego przesłano zwłoki hr. Apponyiego do kościoła koronacyjnego na Zamku.

„Osservatore Romano” (Nr. 27) w artykule p. t. „Ingannati dalla GPU?“, mówiąc o ponurej alicze Aleksandra Dejbnera i zaznaczając, że sprawa ta znalazła żywe echo w prasie polskiej, wskazuje na nasze pisimo. Miko nam jest stwierdzić, że głos nasz jest słyszany aż w Rzymie, ale obawiamy się nieco, czy odległość nie zniekształca dźwięku głosu, czy pomiędzy redakcjami dzienników nie stoi jakiś pośrednik, bardziej gorliwy, niż obiektywny.

Tak w sprawie Dejbnera, jak i w ogóle obrządku wschodniego, nasze stanowisko jest szczerze i wyraźnie. Stanowimy, jako Polacy awangardę świata chrześcijańskiego w Europie. — trzymamy straż na najbardziej niebezpiecznych i szczególnie zagrożonych placówkach. — Do walki jesteśmy przygotowani. Niebezpieczeństwom umiemy spojrzeć prosto w oczy, ale właśnie dlatego stać nas na szczerłość i mocne przekonania.

Mowa prez. Hoovera

NOWY YORK. PAT. — Z okazji dnia Lincoln prezydent Hoover wygłosił w klubie narodowym stronnictwa republikańskiego przelotne wienie, w którym oznajmił, że Stany Zjednoczone będą zmuszone do wydania zarządzeń obronnych przeciwko importowi, pochodzącemu z krajów o zdeprecjonowanej walucie. — Hoover zalecał akcję międzynarodową, mającą na celu stabilizację walut i zapobieżenie wojnie ekonomicznej.

Domagając się przywrócenia w stosunkach międzynarodowych paritetu złota, mowa wypowiedział pogląd, że nie jest koniecznym, by narody, które porzuciły paritet złota, usiłowały przywrócić swej walucie jej dawną wartość. Zdaniem mowy, wystarczy stabilizacja deprecjonowanych walut. Gdyby okazało się, że konieczna jest pewna akcja finansowa o charakterze międzynarodowym ze strony banków emisyjnych mająca na celu stabilizację dewiz, narody nie powinny wahać się przystąpić do podobnej operacji finansowej, naturalnie z odpowiednimi zastrzeżeniami.

Gdyby jakaś część splot na rzecz Stanów Zjednoczonych z tytułu długów wojennych mogła być odłożona, by czasowo być użytą w tym celu, nie zawahamy się tego uczynić — oświadczył Hoover. Jednocześnie — mówił dalej — należy uczynić usiłowania, aby znaleźć zastosowanie dla srebra, przynajmniej w rozszerzonym pomocniczym systemie monetarnym.

Mam nadzieję, — zakończył Hoover — że naród amerykański nie zostanie wprowadzony w błąd przez propagandę zagraniczną, uważając anulowanie długów wojennych za radykalny środek odbudowy międzynarodowych stosunków gospodarczych, co nie jest prawdą, po nieważ długi są tylko częścią zagadnienia, a znaczenie ich z punktu widzenia handlu światowego jest przesadzone.

Mowa dodał, że jeżeli się wymaga od Stanów Zjednoczonych poświęcenia, należy im dać zapewnienie, że współpracą doprowadzą do pozytywnych rezultatów: stabilizacji monetarnej i odbudowy pomysłowości światowej.

Kto wygrał?

WARSZAWA. PAT. — Wczoraj w 5-tym dniu ciągnięcia klasy IV-tej 26-tej Państwowej Loterii Klasowej, główne wygrane padły na numery: 250 tysięcy złotych — 136.118. 100 tysięcy zł. — 60.649. 50 tysięcy złotych — 12.333. 20 tysięcy złotych — 143.682. Po 10 tysięcy złotych — 45.179, 45.575, 5 tysięcy złotych — 60.473. Po 2 tysiące złotych: — 857, 4.510, 16.790, 58.035, 69.079, 88.983, 96.927, 100.380, 199.405.

Zatarg chińsko-japoński w komisji 19-tu

GENEWA. PAT. — Komitet 19-tu zajął się w wtorek po południu z tekstem odpowiedzi japońskiej na pytanie skierowane do delegacji japońskiej w dniu 9 lutego. Chodziło o wyjaśnienie, czy rząd japoński, przyjmując jako podstawę akcji pojednawczej zasady raportu Lyttona, zgadza się także na zawartą w nich zasadę utrzymania suwerenności Chin nad Mandżurią i czy gotów jest uznać, że utrzymanie państwa Mandżukuo nie stanowi warunków sprawy. Jak można było przewidzieć, odpowiedź japońska była negatywną. Pismo delegata japońskiego przypomina, że Japonia wypowiedziała swą opinię jasno i niedwuznacznie. Rząd japoński nie może się zgodzić na to, by niepodległość państwa Mandżukuo była przedmiotem dyskusji.

Komitet 19-tu polecił sekretarzowi generalnemu odpowiedzieć delegatowi japońskiemu, że w tych warunkach nie może uważać kontropropozycji japońskich, w związku z któremi wystosowane było wspomniane pytanie, za możliwą do przyjęcia.

reçe prezidenta Reichstagu Goeringa. Kórnież frakcje socjal- i demokratyczna i centrowa zgłosiły pisemne protesty z powodu postępowania narodowych socjalistów. Protesty te na piśmie wysłane zostaną również i do prezidenta Rzeszy Hindenburga.

Następnie komitet przyjął ostateczny tekst założeń końcowych, przy czym po stwierdzeniu suwerenności Chin nad Mandżurią, na pierwsze miejsce wysunął załączenie wycofania wojsk japońskich ze strefy kolejowej. Drugie załączenie dotyczy zorganizowania szerokiej autonomii Mandżurji, zgodnie z propozycjami komisji Lyttona. Komitet 19-tu ustalił, że komitet negocjacyjny, który miałby się zająć wprowadzeniem w życie założeń Zgromadzenia, będzie się składał z sygnatariuszy traktatu 9 mocarstw oraz tych członków komitetu 19-tu, który wyraża życzenie zbadania w nim. Również i Rosja Sowiecka będzie zaproszona. Jednakże komitet powołany będzie do życia tylko, w razie przyjęcia założeń Zgromadzenia przez obie strony. Powinno zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Japonia odrzuci te załączenia, które stanowią potępienie jej polityki w Mandżurji, komitet zapewne weale nie zostanie utworzony.

Najdłuższe posiedzenie Izby francuskiej

PARYŻ. PAT. — Izba Deputowanych uchwalila projekt finansowy rządu. Z projektem tym rząd związał kwestję zaufania. Za projektem głosowała również grupa socjalistyczna. Ostateczne wyniki głosowania nad całością projektu finansowego w Izbie Deputowanych przedstawiają się następująco: za projektem głosowało 356 deputowanych, przeciwko 215. Debata parlamentarna, które rozpoczęły się w niedzielę o godzinie 15,30, zakończyły się w

poniedziałek o godzinie 22.15. Deputowani stwierdzają, że obecne posiedzenie parlamentu było najdłuższe, jakie pamiętają. Trwało bowiem 37 godzin i 15 minut bez przerwy i poświadczone było nieprzerwanej dyskusji z półtoragodzinną przerwą obiadową. Znaczący życia parlamentarnego Francji utrzymują, że aby znaleźć podobnie długą dyskusję, należałoby sięgnąć do czasów wielkiej rewolucji.

PRZEMÓWIENIE PREZYDENTA DOUMERGUE'A

PARYŻ. PAT. — W przemówieniu, wygłoszonym na wczorajszym posiedzeniu Izby Deputowanych był prezydent Doumergue oświadczył, że dla lewicy sprawa obrony narodowej dominuje ponad wszelkimi walkami partii politycznych. Granice Francji nie mogą być nigdy otwarte, ani osłabione. Z drugiej strony jednak Francja nie może prowadzić taktyki polityki, która by ją doprowadziła do izolacji. — Powinna ona pozostać w przyjaznych

stosunkach z wielkimi demokracjami świata. Tak właśnie przedstawia się polityczny program obecnego rządu. Bez względu na to, jakie mogą się wyłonić konieczności w doskonaleniu idei obrony narodowej, nie należy pozwalać ogarnąć się strachowi i panice. Francja może spokojnie patrzeć w przyszłość i z zimną krewką rozwiązywać wszelkie sytuacje, jakie się mogą wytworzyć.

Nowe sensacyjne porwanie w Ameryce

BANDYCI UPROWADZILI PRZYJACIELA LINDBERGH

LONDYN PAT. — Dzienniki londyńskie informują o nowym porwaniu w Ameryce, pozostającym z pewnym związkiem z Lindberghem. Najlepszy przyjaciel pułkownika Lindbergha młody milioner z Colorado Karol Botcher został wczoraj uprowadzony przez bandytów, — którzy żądają 40 tysięcy dolarów okupu.

Botcher otwierał swój garaż w Denver, a by wstawić samochód i w tej właśnie chwili przystąpił do niego dwóch osobników, ubranych w rewolwery. Siedząca w samochodzie żona Botchera błagała go, aby nie odmawiał żądaniom, bojąc się o jego życie.

Bandyci wręczyli pani Botcherowej żądania okupu, adresowane do starego Botchera. ojca uprowadzonego, znanego multimilionera. W liście swym bandyci dają instrukcje co do sposobu złożenia okupu i kończą uwagą, że dziecko Lindbergha byłoby dziś jeszcze żywe, gdyby okup został złożony. Botcherowie gotowi mają być do złożenia okupu.

NOWY YORK PAT. — Brak wiadomości o uprowadzonym przez bandytów młodym milionerze Karolu Botcherze. Żona Botchera ożona Botchera błagała go, aby nie odmawiał żądaniom, bojąc się o jego życie.

nowy, gdzie prowadził studia nad literaturą porównawczą.
W roku 1889 na podstawie pracy p. t. „Mc sjanisci i słowianofil” uzyskał w Krakowie stopień doktora filologii, w r. 1894 habilitację, stopień doktora filologii, później zaś rozszerza habilitację i otrzymuje veniam legendi. W zakresie literatury powszechniej czasów nowszych. W r. 1899 otrzymuje stopień profesora nadzwyczajnego, w roku zaś 1904 — profesora zwyczajnego.
Działalność pisarską rozpoczął w r. 1882 artykułem p. t. „H. Sienkiewicz”, drukowanym w Ateneum warszawskim.
Dorobek naukowy i literacki prof. M. Zdziechowskiego jest bardzo wielki, bo obejmuje trzydzieści kilka książek i około 150 rozpraw, drukowanych w różnych czasopiśmie w języku polskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim.
Z dzieł podstawowych wymienić należy: „Mesjanisci i słowianofil” — Kraków, 1888,

str. 338, „Byron i jego wiek” t. I. — Kraków, 1894, str. 447, t. II — Kraków 1897, str. 686, „Szkice literackie”, Warszawa, 1900, str. 339, „Wizja Krasiniego” — Kraków, 1912, str. 202, „U opoki mesjanizmu” — Lwów, 1912, str. 408, „Pesymizm, romantyzm, a podstawy chrześcijaństwa” — Kraków 1915, t. I str. 376, t. II — str. 420, „Gloryfikacja pracy — myśli z pism i o pismach St. Brzozowskiego” — Petersburg, 1916, str. 202, „Wpływ rosyjskie na duszę polską”, Kraków, 1920, str. 155, „Europa, Rosja, Azja” — Wilno, 1923, str. 334, „Napoleon III” — Kraków, 1930, „Chateaubriand i Napoleon” — Wilno, 1932, str. 226.

TALLIN PAT. — Prof. Marjan Zdziechowski mianowany został doktorem honoris causa uniwersytetu w Tartu (Dorpat).



terata, myśliciela, działacza społecznego, narodowego, religijnego?.. W jaki sposób na te imponujące wszechstronnej działalności zarysować sylwetkę człowieka, w ciągu pięćdziesięciu lat walczącego o prawdę?..

Walka. Może to jest najistotniejszą cechą Zdziechowskiego, który zawsze się odznaczał i odznacza bezkompromisowością, niezwykłą odwagą cywilną i wielkim temperamentem pisarskim, połączonej z imponującą erudycją uczonego. Ta walka nie jest wynikiem jakiegos doktrynerskiego zaślepienia, ani też kaznodziejskiej pogardy dla świata matych ludzi, — jej podłożem jest ciągłe, zawsze żywe, szukanie prawdy, jest dążenie do zachowania ścisłej proporcji pomiędzy fundamentami a szczytami.

Każdy poważny i szlachetny człowiek zwraca uwagę na zachowanie takiej proporcji i zwalcza wszelką błądę, — Marjan Zdziechowski na wszystkich polach swej działalności nie ogranicza się do tepienia błagi, lub nieuctwa, lecz w stosunku do wszystkich zjawisk zachowuje twórczy krytycyzm, badając przede wszystkim ich podstawy.

Stąd jako historyk literatury, a ściślej, jako historyk kultury, zwraca tak wielką uwagę na zagadnienia religijne, będące fundamentem kultury ludzkiej. Gdy w jakiegokolwiek bądź dziedzinie spotrzeże choć małą rysę na fundamentach, ma odwagę powiedzieć o tem głośno, — gdy stwierdzi, chwiejność podstaw, rozpoczyna często niewdzięczną i nierówną walkę.

Czy jest moralizatorem? Bynajmniej. Żądając mocnych fundamentów dla gmachów już wzniesionych, domaga się Marjan Zdziechowski budowania strzeli stych gmachów, jeżeli fundamenty są pewne.

życliwość; inni wreszcie już przeszli nad religię do porządku, poczytują ją za przestarzały zabobon. Na takim gruncie religia, która jest sprawą nietylko najważniejszą, ale jedyną, rzeczywście ważną, obfitego plonu wydać nie może. U jednego trzeba ją pogłębić, a drugiego do niej pociągnąć...
Oto typowy przykład badania fundamentów, odważnego poruszania spraw najistotniejszych i najdelikatniejszych zarazem. Nic też dziwnego, że ta właśnie książka Zdziechowskiego znalazła głośne echo zagranicą i zrodziła aż dwukrotnie wydaną replikę jezuitę, ks. Jana Rostworowskiego.

Prof. Roman Dyboski w książce p. t. „Siedem lat w Rosji i na Syberji” żartobliwie nazywa Zdziechowskiego „enfant terrible” i opowiada o pewnym zdarzeniu, najdobitniej dowodzącym jak niefortunne jest to żartobliwe określenie.

W r. 1915, w Moskwie p. A. Lednicki zorganizował wielkie zebranie polsko-rosyjskie, na które zaprosił najwybitniejszych działaczy politycznych rosyjskich w celu pogłębienia rosyjskiej sympatii do nas. Referat na tem zebraniu miał wygłosić prof. M. Zdziechowski.

Dyboski opowiada o tem:

Profesor Zdziechowski znany jest wśród swych przyjaciół politycznych, jako „enfant terrible”: jak popoch szerył w sferach ortodoksyj katolickiej przez swe gorące sympatie dla modernistów, jak później zdumiał prawicę narodową przez swą pełną zachwytu broszurę o Stanisławie Brzozowskim, tak tym razem przykra niespodziankę zgotował swym długoletnim i serdecznym przyjaciołom rosyjskim. Oczekiwali opisu Królestwa Kongresowego, jako zachęcającego obrazu możliwego współzycia autonomicznej Polski z monarchiczną Rosją pod dachem unji personalnej. Tymczasem prelegent nieubłagane wykalizł konieczność dziejowego powstania listopadowego, przedstawiając jak na wszystkie piękne urządzenia konstytucyjne narzuca swą duszącą sieć szpiegowsko-policyjną administrację carską.

Prof. Dyboski nazywa to „przykrą niespodzianką”, — czy nie trafniej było określić czyn Zdziechowskiego mianem „badania fundamentów”? Kilk-

SILVA RERUM

Koło 1 pułku Legionów



Straszne rzeczy!.. W Wilnie nowa powódź, ale o wiele groźniejsza, niż była przed dwoma laty! Proszę sobie wyobrazić: uciepiała już nie Zygmontowka, jak wówczas, lecz ul. 3 Maja!.. Dziesięć domów znajduje się pod wodą! Komunikacja odbywa się zapomocą łodzi!..

Co za straszna ta rzeka Wieżabka!.. Jaka Wieżabka?.. Jeżeli Państwo nie wiedzą niech wezmą Dzień Polski z dn. 9 b.m. i tam przeczytają:

GROZBA POWODZI. Dopływ Szczary, Wieżabka, wskutek nagłego topnienia śniegu i deszczów wystąpił z brzegów i zalął przedmieście Wilna ul. 3 Maja. 10 domów zostało za lanych wodą. Komunikacja odbywa się przy pomocy łodzi.

Katastrofalna sytuacja Wilna wskutek powodzi na łamach Dnia Polskiego nie powinna przerażać ofiary powodzi, gdyż ich losem może z powodzeniem zapobiegać się niejaką pani Jachontowa, która na łamach wileńskiej rosyjskiej gazety Nasze Wremia tak się ogłasza:

Wypólnaj poruczenia wsiakiego roda i ustrajaju sud'bu... Niech więc nawet powodzenie z ul. 3 Maja w Wilnie nie rozpaczają: ich losem może się zaopiekować uczynna Rosjanka.

Zresztą można się zwrócić nietylko do Rosjanki, — od czegoż jest, dajmy na to, Poznań?..

W li. Kurjerze Codziennym czytamy: **SZYBKO**, dyskretnie ułatwiam znajomości w sferach zamożnych „Prywat-swat” Poznań.

A powiadają, że życie jest ciężkie i ponure?.. Można przecież łatwo mieć zna jomość w sferach zamożnych, można mieć knie pokierować swym losem. Ale polega tylko na tem, że zwykle w grę wchodzi niewiasta. Co do niewiast zaś..

Alle posłuchajmy, co mówią o kobiecie akademicy krakowscy, zabierający głos na łamach Głosu Narodu (42)

Musimy stwierdzić, że i w państwach „kapitałistycznych”, a także w Polsce dokonuje się ciągła przemiana kobiety — powiedzmy otwarcie — na gorzej. Pomijam państwa zachodnio-europejskie, Niemcy, Francję, gdzie zwłaszcza w ośrodkach wielkomiejskich panują stosunki niezbyt odległe od sowieckich, pokryte jednak płaszczkiem obłudy. U nas, w Polsce, destrukcyjne prądy zataczają coraz szersze kręgi. — Począwszy od warstw proletariackich, karmionych niemoralnymi sensacjami, oraz ichsi bolszewickimi radami w specjalnych rubrykach „w cztery oczy”, a skończywszy na akcji „postępowych” warstw inteligencji, głoszącej pod hasłem „świadomego mas czynistwa” idee użycia i nadużycia — wszsytko to wskazuje na to, że dążymy krok za krokiem do stanu, jaki panuje obecnie w Rosji bolszewickiej.

Uj-uj!.. Takie miadzące oskarżenie pod adresem kobiety i to w okresie karnawałowym!.. Horrendum! —

Lector.

Oksfordzianie nie pójdą na front!

TAK POSTANOWILI STUDENCI TEGO UNIWERSYTETU.

W Oxford Union Society, będącej głow na organizację studentów uniwersytetu oksfordzkiego, zapadła na specjalnym zgromadzeniu uchwała, że studenci Oxfordu w żadnym wypadku nie pójdą na wojnę, z kimkolwiek i ookolwiekby ona mogła być. Niema takiej sily, któraby ich na front zagnala.

Oxford jest, jak wiadomo, jednym z najstarszych i najbogatszych uniwersytetów angielskich. Od wiełu lat utrzymuje się on przy swych starych tradycjach, co do poziomu naukowego jednak, to dał się dawno już prześcignąć przez bardziej nowoczesne uniwersytety, jak np. londyński. Wobec jego wysokich opłat (kosztowało 4,000 zł. za samą naukę), jest on też uczęszczany przez synów najbogatszej finansjery i mieszczaństwa angielskiego. To też na owym zebraniu było ogółem tylko 338 osób, choć byli to niemal wszyscy studenci.

Prasa angielska zbyła to oświadczenie milczeniem. —

Prest.

MICHAŁKI I TALIZMANY

Każdy wie, co to są tak zwane dzien nikarskie michałki. Te niby sensacje o hrabinie w kuftrze, o żywym kościotrupie wieszonym piętnaście lat na strychu, o wężu morskim i okrucie — widmie, o rozbiciu banku w Monte Carlo itp. Powta rzają się one z niezmienną regularnością we wszystkich dziennikach jako najbar dziej aktualne wydarzenia, przedostając się na ich szpalty zapomocą zwykłych nożyc redakcyjnych. Są to niemiernie motywy gazetarskie, nieużyte nigdy, sy cące zawsze głód wrażeń czytelników, wiecznie te same najwzrostłe wiadomo ści. Przenicowane wielokrotnie, odpraso wane i zastosowane do chwilowej po trzeby, biją w oczy wielkim czarnym dru kiem, by po pewnym czasie odpowiednio zaktualizowane podnieć znowu na krótko fantazję i żądze ciekawostek czytelnika.

Do tego rodzaju powracających w prasie polskiej michałkow literackich za liczyć należy wciąż palący, wciąż nie wyczerpany temat o upadku naszej twórczości literackiej i „niezdrowych” stosunkach, panujących w niej. Nazywa się to zawsze palącym zagadnieniem albo nabrzmiałą bolączką. I aczkolwiek niema takiego ognia, któryby wreszcie nie wy palił się, niema takiego bolącego narzmienia, któreby nakoniec nie pękło, jednak kwestja powyższa nie przestaje nabrzmiewać i płonąć, jakby naprzekór prawdzie o polskim ogniu słomianym. Dużo widać mamy słomy.

Cóż z tego naprzykład, że w ostat nich czasach ukazało się i ukazuje wiele wybitnych dzieł literackich? Że Da-

browska tworzy całą epopeję, Andrzej Strug trzema tomami „Złotego Krzyża” dokonywa wielkiego czynu artystyczne go, Wierzyński zadziwia wspaniałą prozą „Granic świata”, Jarostaw Iwaszkiewicz „Pannami z Wilka”, nie mówiąc o Michale Choromańskim, którego „Za zdrość i medycyna” jest arcydziełem, oddawna w literaturze naszej nieogładanym. Cóż z tego, że te piękne książki dru kuje się właśnie w ciężkich czasach kry zysu? Cóż z tego, że niektóre czasopisma literackie osiągają czterystatysięczny nakład (Wiadomości Literackie), co jest zjawiskiem niezwykłym w naszych warunkach kulturalnych? Trudno pogodzić z temi faktami ich niezdrowość. A przecie o niej pisze się i mówi dużo. Rozbieżność pomiędzy faktami a ustalo ną opinią zależy widocznie od tego, skąd się na pewne rzeczy patrzy, i co chce się widzieć. Czasami dostrzega się jedno, czasami zupełnie co innego. Jedni sygnalizują brak problemów w litera turze, inni nie mogą uoporać się z ich nadmiarem, głosząc się nad Dąbrowską, nad „Zazdrością i medycyną”. Rosyjski krytyk, omawiając Choromańskiego i Wierzyńskiego, powiada poprostu: „Odczuwamy gorąco w książkach: tych pisarzy ową walkę, która towarzyszy proce sowi powstawania wielkiego dzieła. Oglądają oni nowymi oczami dzisiejszego człowieka ludzi, którzy zdawałoby się są zawsze ci sami”. Myślę, że to jedno zdanie starczy autorom za najwyższe po chwały i stwierdza niecodzienną warto ść ich dzieła.

Tymczasem inny krytyk, Polak, narze ka: „Literatura polska nie wydała w cią

gu lat ostatnich żadnego utworu, nazna czonego prawdziwym stygmatem wielko ści. Nie objawił się jeszcze pisarz na miarę Wyspiańskiego, Kasprowicz, Rey monta czy Żeromskiego”. Co do mnie, nie sądzę, aby Reymont lub Kasprowicz byli absolutną miarą wielkości. Zresztą poczekajmy: niech współcześni pisarze wy mra; wówczas niewątpliwie wielu z nich ustawiemy obok tamtych, a może wyżej. Albowiem jedną z osobliwych właściwości naszego ducha, jedną z nieo dzownych jego potrzeb jest potrzeba nalepiania na każde zjawisko etykietki i uszeregowania go po ranżiru. Wielki, mniejszy, najmniejszy, — a tamten całkiem do niczego. Tego nie szarga, a na tamtego huzia, ile dusza zapagnie. To jest nietykalne, a na tamto wolno. Ale dlaczego coś jest nietykalne, ale dla czego na tamto wolno? Niewiadomo. Są dzi waczne tradycje, odwieczne kategorie myślenia, uczuciowe podejścia i pielęgnowane pseudozasady, których nienaru szalność musi być uznana.

Przykład takiego uczuciowo - nie wruszonego podejścia do ważnych zjawisk i faktów miałem możność zaobser wować przed parą dniami. W niektórych gimnazjach wileńskich uczniowie szóstej klasy (a więc piętnastoletnie, sympatye nie wprawdzie, ale tumany) otrzymali z nakazu władz wyższych do opracowania oryginalny temat literacko - historyczny. „Niemy i ja” — tak brzmiał temat z dania. Ktoś z władz czytał był widocznie kiedyś midzrząca się książkę Ewersa „Indien und ich”, i uznał, że tytuł jest wiele frapujący, wiele, wyczerpujący wszystkie zagadnienia. Niemy i jakiś Piotr Kowalko z Sołtaniszek. Niemy i Kaziuk Juchniewicz z Kopanicy. Mniejsza o sformułowanie tematu. Co miało być

Debata samorządowa w Sejmie

WARSZAWA PAT. — Przed przystąpieniem do porządku dziennego wtorkowego posiedzenia Sejmu zabrał głos do oświadczenia osobistego poseł Sanojca, nawiązując do sprawy, skierowanej do sądu marszałkowskiego przez posła Rymara, na podniesione przez posła Sanojcę zarzuty. W odpowiedzi na oświadczenie posła Sanojcy zabrał głos poseł Rymar.

Pa tych oświadczeniach osobistych Izba przystąpiła do porządku dziennego, a mianowicie dalsze debaty nad rządowym projektem ustawy o częściowej zmianie samorządu terytorjalnego.

Pos. Ciołkosz (PPS) stoi na stanowisku, że Sejm nie powinien zatwierdzić ustawy samorządowej, gdyż obecne stosunki nie dojrzały do tego. Należy się ograniczyć do zagadnień takich, jak sprawa rozciągnięcia de mokratycznego prawa wyborczego na województwa południowe, ustanowienie samorządu powiatowego Małopolski i zreformowanie zgromadzeń gminnych w b. Kongresówce.

Konając, wypowiedział się przeciwko projektowi jako łamiącemu rzekomo swobodę obywatela i samorządu.

W dalszej dyskusji pos. Roguszcza z NPR zaznacza, że wniesiony projekt nie osiągnie swego celu, którym jest ujednostajnienie gminy w całej Polsce. Mówca twierdzi, że dla województw zachodnich projekt ten spowoduje pogorszenie. Zakres nadzoru przewidziany w ustawie, jest według posła Roguszczyka, — sprzeczny z samem pojęciem samorządu. W zakończeniu mówca wyowiada poglądy, że u stawie nie wytrzyma trybu życia i zapowiada, że klub jego głosować będzie przeciwko projektowi.

Pos. Chowaniec (BB) podkreśla, że kryzys gospodarczy stwarza dla samorządów wielkie trudności i dlatego jak najrychle należy usunąć z drogi przeszkody ustrojowe. Poruszając sprawę ustroju miejskiego, mówca zwraca uwagę, że jeśli chodzi o organa zarządzające w miastach, to obecna rozległość zadań każe raczej wybrać organ jednoosobowy, aniżeli kole jalny. Dlatego projekt wprowadza system prezydentury, to jest przewagę burmistrza. — Projekt łączy w osobie przewodniczącego zarządu także przewodnictwo Rady Miejskiej, przez co kładzie kres niedomaganiom dwoi sto ści. Zniknęło również pojęcie zawodowych la ników. Obecnie zarząd miasta będzie złożony z prezydenta, wiceprezydenta i launików honorowych.

Pos. Lewicki z Kl. Ukr. krytykuje ustawę jako groźną dla rozwoju ludu ukraińskiego. — Mówca porusza zagadnienie autonomii ziem ukraińskich i oświadcza, że Klub Ukraiński zwałczać będzie ustawę na terenie Sejmu i na terenie kraju.

Pos. Pułjan z Ch. D. twierdzi, że myślą przewodnią projektu jest — jak się zdaje — u niemiecenie praw społeczeństwa na rzecz admi nistracji państwowej. Mówca występuje przeciwko nieuwzględnieniu naturalnych różnic w poszczególnych dzielnicach i wyowiada się za zwiększenie praw samorządów w województwach wschodnich. Uważając, że projekt ustawy podkopywany jest względami politycz nymi, mówca wyowiada się przeciwko mem u.

Po przemówieniu pos. Fidelusa z Chłopskiego Stronnictwa Ludowego, który uważa, że składowi wprowadzenie gminy zbiorowej, zwłaszcza na Podkarpaciu, — marszałek zarzą dził przerwę w obradach.

Po przerwie marszałek Światłowski otworzył posiedzenie o godzinie 16-jej.

W dalszej dyskusji nad projektem ustawy o częściowej zmianie samorządu terytorjalnego, przemawiał pos. Sommerstein z Koła Żydow skiego, który podtrzymał poprawki, zgłoszone przez niego w komisji administracyjnej i uzależnił od nich przyjęcie stanowiska wo bec całej ustawy.

Następnie przemawiał poseł Różka z fra kcji komunistycznej. Ponieważ mówca stał od biegał od tematu, marszałek trzykrotnie przy tyczył temat, marszałek trzykrotnie przy tyczył temat, marszałek trzykrotnie przy tyczył temat, marszałek trzykrotnie przy tyczył temat, marszałek trzykrotnie przy tyczył temat.

Międzyn Klubu Niem. wypowiedział się przeciwko ustawie pos. Rosumek.

Ukraiński socjalny radykał Ladyka uskar żał się, że projekt ustawy doręczono posłom zbyt późno. Ponieważ mówca stał opuszkał temat, marszałek trzykrotnie przy tyczył temat, marszałek trzykrotnie przy tyczył temat, marszałek trzykrotnie przy tyczył temat.

Następnie k. pos. Szydelski z Ch. D. pod kreślił, że ordynacja wyborcza skonstruowana jest z dużym przemysłem sprawy, a dalej

omawiał sprawę zniesienia gmin jednostko wych w województwach południowych i zachodnich. Mówca uważa, że chwila obecna do tego się nie nadaje. W konkluzji mówca o swiadczył, że omawiana ustawa wykazuje wie le pracy i jest pierwszą próbą, to też życzy sobie należy, aby ta próba nie dała złych wy ników.

Po przemówieniu pos. Szydelskiego mar szalek Światłowski udzielił głosu pos. Wierzakowi, zaznaczając, że ogranicza czas przemówień do 30 min. Pos. Wierzak, (Str. Nar.) podkre śla, że na ziemiach o mieszanej ludności, us trój samorządu powinien być inny, niż w dzielnicach, zamieszkałych przez ludność naro dowościewo jednolitą. Zwłaszcza w dzielni cach południowo - zachodnich prawa ludności polskiej powinny być zabezpieczone.

Po posle Wierzaku przemawiał pos. Jer micz (Klub Biały) i pos. Pawłowski (Str. Lu dowe).

Następnie zabrał głos sprawozdawca pos. Polakiewicz, polemizując z opozycją. Mówca zajął się szerzej sprawą poruszoną przez po śla Lewickiego z Klubu Ukraińskiego, że Pol-

ska nie wykonała swych zobowiązań między narodowych, wykazując bezpodstawność tych zarzutów.

Pos. Polakiewicz stwierdza, że odnośna de cyzja Rady Ambasadorów mówi ogólnikowo tylko o autonomii, a nie o autonomii terytorjal nej. W danym wypadku, zgodnie z duchem języka francuskiego, mogłaby być mowa tylko o samorządzie, a nie o autonomii w szerszym tego słowa znaczeniu. W rezultacie zatwierdzo nej przez Radę Ambasadorów odrębności etnicznej Małopolski Wschodniej Sejm Polski la tem 1924 roku uchwalił trzy tak zwane usta wy językowe.

W końcu posiedzenia przemawiał jeszcze pos. Bieli (PPS), pos. Faustyniak (NPR) i posłanka Pępolwska (Kl. Nar.).

Następne posiedzenie w dniu 15 bm. o go dzinie 15. Na porządku dziennym dalsza roz prawa nad projektem ustawy samorządowej. Do laski marszałkowskiej wpłynął wniosek Kl ubu Narodowego w sprawie wykonania art. 22 Konstytucji, dotyczące wykorzystywania mandatu poselskiego lub senatorskiego.

Ułatwienie uzyskania tytułu doktora

Do Sejmu wpłynął rządowy projekt u stawowy o przedłużeniu do 30 czerwca 1933 r. terminu składania egzaminów końco wych według dawnych przepisów (obowią zujących przed dn. 13 lipca 1920 r.), tym studentom wydziałów filozoficznych (matema tycznymi - przyrodniczych i humanistycz nych), którzy rozpoczęli swe studia w roku akad. 1925-26 lub wozesniej, a którzy do dnia 31. 12. 1932 r. złożyli rozprawę dok torską.

Znaczną liczbą studentów, kończących studia na tych wydziałach według daw nych przepisów, złożyła już do oceny swe prace doktorskie, nie mogłaby jednak u-

kończyć studjów, gdyż termin ostateczny egzaminów upłynął 31 grudnia r. ub., a przejście na nowy system studjów nie jest dla nich możliwe ze względu na istotne róż nice między nowymi i dawnymi regulami nem studjów.

Wyhodząc z założenia, że złożenie roz prawy doktorskiej jest głównym etapem do uzyskania stopnia doktora, postanowio no osobom, które już je złożyły, umożli wioć uzyskanie tego stopnia przez przedłu żenie terminu egzaminów.

Ustawa ta, która w swoim czasie za powiadaliśmy, umożliwiłaby zdobycie tytułu doktora pamset studentom.

Echa przemówienia posła Miedzinskiego

LONDYN PAT. — Prasa angielska zamie szcza oświadczenie posła Miedzinskiego, zło ne w Sejmie w sprawie wywiadu Hitlera, oraz szereg głosów dzienników polskich, stwierd zając że opinja polska bardzo ostro zareago wała na żądanie zwrotu t. zw. korytarza polskiego.

„Daily Telegraph” dowiadyuje się, że od pewnego czasu Niemcy ludzili się co do tego, że uda się im namówić wpływową francuską osobistość do wystąpienia otwarcie w roli cha mpiona rewizji postanowień terytorjalnych trak tatu polskiego. Ponieważ jednak oczekiwa nia te zawiodły, Niemcy postanowili obecnie przejść do innej formy rozpoczęcia polityki re wizjonistycznej.

„Daily Express” obszernie cytuje głosy pra

sy francuskiej o wystąpieniu Hitlera przeciwko Polsce i stwierdza, że cała opinja francuska stoi po stronie Polski i zdecydowana jest bro nić praw polskich.

Szczegółem charakterystycznym jest że żaden z dzienników londyńskich ani jednym słowem nie wspomina o komunikacie biura Włostwa i nikt nie zwraca najmniejszej nawet uwagi na rzekome zaprzeczenie Hitlera co do prawdziwości wywiadu, biorąc pierwotny tekst, ogłoszony w „Sunday Express” jako ory ginalny i jedynie miarodajny. Jedynie „Man chester Guardian” zamieszcza sprostowanie wywiadu Hitlera, jednakże bezpośrednio potem podaje wczorajsze oświadczenie posła Miedz in skiego, uczynione w Sejmie podczas dyskusji

Tragiczna śmierć Władysława Kościelskiego

Poznań jest pod wrażeniem tragicznego wypadku, któremu uległ Władysław Kościelski z Miłosławia. Przybywszy niedawno ze wsi i zamieszkałszy w poznamskim „Bazarze” uczył się wieczorem w sobotę chory: była to naj prawdopodobniej recydywa grypy połączone z atakiem astmy. Ujadając się na spoczynek wspo mniał o tem służbie hotelowej.

Około godziny 2-jej w nocy dorozca ho teli Bazar, obchodząc gmach, znalazł na ulicy Nowej leżącego na chodniku w kałuży krwi mężczyznie z rozbitą czaszką. Był to Władysław Kościelski, który już dogorywał. Jak się okazało, wypadł on z okna 11 pietra hotelu. Okno było jeszcze otwarte. Zaalarmowano po licję i Pogotowie Ratunkowe. Po kilku minu tach Kościelski nie odzyskując przytomności zmarł.

Przyczyn wypadku są zupełnie tajemni cze. Istnieją dwie wersje: jedna zaś, że s.p. Władysław Kościelski popełnił samobójstwo i druga, że będąc chorym, może w gorące, pod szedł do okna, by zaczerpnąć powietrza i prze chyliwszy się zbytby wypadł. Zwłoki przewie ziono do zakładu medycyny sądowej, gdzie będzie dokonana sekcja.

Przełożony przyspuszczeniu samobójstwa zdaje się przemawiać fakt, że Władysław Ko ścielski nie pozostawił żadnego listu, ani żad nej dyspozycji. Tragicznym wydarzeniem jest tem większy, że s. p. Kościelski, który do Pozna nia przyjechał ze swego majątku w Miłosławiu,

zmówił się na spotkanie z żoną swoją, która przyjechała do Poznania z Warszawy o godzi nie 3-ciej nad ranem, w godzinę po tragicznej śmierci męża.

S. p. Władysław Kościelski liczył lat 47. Żonaty był ze znaną artystką Krystynką. Osie rocił 13-letniego synka Stanisława.

Śmierć ta w szerokiach kołach ziemiaństwa polskiego wywołała duże echo: pamięta wsty skim jest obrona praw polskich w parlamencie Rzeszy, prowadzona przez ojca zmarłego: w rodzinnem Miłosławiu powstał też, wzniesiony przez Kościelskiego pierwszy pomnik ku czci Słowackiego. Władysław Kościelski kontynuował tradycje te: wydając i redagując jeszcze przed wojną „Museum” w Krakowie, po woj nie wyкупił największe zakłady drukarskie w Bydgoszczy i drukował w nich wydawnictwa założonego w Warszawie Instytutu Wydawni czego pod nazwą „Biblioteka Polska”. Instytut ten wydał między innymi kompletne wydanie pism Stanisława Wyspiańskiego. Sam Kościel ski poświęcał się również pracy literackiej. Pi sywał poezje, i pozostawił znakomity przeład „Fausta” Goethego.

Trudności finansowe, jakie zwały się na ziemiaństwo, uniemożliwiły mu dalsze popiera nie kulturalnych poczynąń kraju. Mimo nad szarpniętego zdrowia musiał bardzo wiele ru szać się i jeździć dla zażegnania kłeski. Przy był do Poznania niewatpliwie chory. To też stało się powodem jego przedwczesnej śmierci.

i podagraże należy niezwłocznie zastosować tabletki Togal, Togal bowiem zwalcza te niedomagania, wstrzymując nagromadzanie się kwasu moczowego, który, jak wiadomo, jest przyczyną tych cierpień. Spróbujcie i przekonajcie się sami! Do nabycia we wszystkich aptekach. Nr. rejestru 1364.

Przy reumatyzmie

Togal

punktem wyjścia do jego rozwinięcia? Oto „Krzyżacy” i „Grażyna”. Dziwacz na tradycja, odwieczna kategoria myślenia, nienaruszalna zasada uczuciowa. Na podstawie utworów, traktujących o wie ku XV, uczeń polski z roku 1933 ma usta lić swój stosunek do Niemiec, oczywi ście do Niemiec współczesnych, gdyż niesposób przypuszczać, aby mogło cho dzić o zajęcie jakiegokolwiek stanowiska wobec Ulricha von Jungingen czy inne go Kniprodze. Uczniowie popisywali się istotnie. Przerzuciłem trzydzieści kilka z szytów: tylko w jednym znalazłem wzmiankę o Remarque’u i o Hitlerze, tylko jeden uczeń próbował rozważyć problem współczesnej polityki polsko - niemieckiej, wspomniął o wojnie celnej i rewizji granic, o hitleryzmie i o tem, że jednocześnie niepojętym zbiegiem okoli czności literatura niemiecka liczy najwię cej pacyfistycznych pisarzy. Uczeń ten przypadekowo należał do jednej z mniej szych narodowych. Właśnie, że nie do żydowskiej. Inni pisali niemal identycznie: odwieczny wróg Słowiańszczyzny, zachłanność i zaborczość, Drang nach Osten, Gero na Lachach, krzyżacka prze wrotność, niewygasta nienawiść, nieprze bieranie w środkach, germanizacja i nie będzie Niemiec piul nam w twarz. Podziwiałem cierpliwość nauczyciela, który musiał przeczekać te wypracowa nia, stopie, zdrewniałe w swych dawno umartych formułkach. Dużo użył on potem energii i dobrej woli, by pewne rzeczy swym uczniom wyjaśnić, i, jak to się mówi, rozszerzyć ich horyzonty. Ale cóż może począć wobec podobnych za rządzeń władzy, wobec tego, że istotnie przedcietny uczeń, opuszczając gimna zjum, urabia swoje poglądy na stosunek do Niemiec według filozofji podczekniaka

Lewickiego, a swoje uczucia i nastroje zgłasza z grzmieniem złotego rogu Ro ty?

Oto przykład owego nalepiania etykietek i budowania światopoglądu na zasadach uswięconych. „Rzeczy europejskie — pisał Brzozowski — są pełne za strzeżeń, niestannie kwestjonowane i poddawane krytyce... Postulatemy myśli polskiej było, aby wszystkie zagadnie nia zostały raz na zawsze rozwiązane... Rozwiązanie kwestji przez Mickiewicza i Sienkiewicza staje się problemem sądów młodzieńca polskiego z roku 1933. Są to właśnie takie michałki, nieużyte nigdy, odprasowywane po wielokroć, aktualne zawsze, syjące nasz głód wrażeń i żąd ze ciekawości.

Wielu naszych krytyków literackich przypomina uczniów gimnazjalnych, wnioskujących na podstawie Grażyny o Hitlerze. Nie mamy — wołają — „Kaspro wiczów i Reymontów. Mamy niestety tylko Tuwimów czy Dąbrowskie. Litera tura nasza przeżywa głęboki upadek, w literaturze naszej panują niezdrowe stosunki. Uzdrawienie literatury staje się najbardziej palącym zagadnieniem chwili Te okrzyki są jak owe michałki, wciąż powracające na szpalty dzienników.

Przejrzałem właśnie kilkanaście pism niedzielnym. Prawie każde z nich ma w niedziele dodatek artystyczny czy też literacki. Prawie w każdym z tych dodatków znajdziemy mniejszy lub większy artykuł o upadku. Robotnik czy Gaze ta Polska, ABC czy Polska Zbrojnia, Czas czy Gazeta Warszawska. Myśl Na rodowa i Zet — wszędzie ktoś pisze o upadku, literatury, kultury, smaku i po ziomu. A każdy z piszących stosuje swo ją miarę: każdy, każdy, będzie mierzył so-

cializmem, Jerzy Braun w Zecie Hoene - Wrońskim, a Myśl Narodowa Dmow skim. Każdy ma swój talizman, jakby powiedział Brzozowski, każdy wie, że tylko jego talizman jest rzeczą pewną, jest niezawodnym środkiem na choroby kulturalne. Ten kult talizmanów staje się właśnie przyczyną upadku. Chcieć wszy stko podciągnąć pod Hoene - Wrońskie go czy Irykowskiego — to znaczy zacieśnić literaturę i nudnie ujednostajnić. Jakiekolwiek są nasze poglądy i prze ko nania, jakkolwiek talizman nosimy na piersiach — obowiązkiem naszym jest sądzić o wszelkich przejawach literatury bez gniewu, bez uprzedzenia i bez po wytywiania się na umarte autorytety. Któż bowiem wie, jakby pisał Sienkie wicz, gdyby dzisiaj żył; któż bowiem wie, czy historia literatury nie wyniesie kiedyś Choromańskiego ponad Sienkie wicza? Powinniśmy patrzeć na literatu rę, jak na wielki proces wydarzeń, z których każde ma swoje uzasadnienie; na wydarzenia zaś współczesne powin ni patrzeć oczami współczesności. A byśmy nie byli jak ci uczniowie klasy szóstej.

Nie będziemy mówili wówczas o u padkach i niebezpiecznych chorobach literatury, tylko o jej rozmaitości i od mianach. Choroby i bolączki są równo ważnym i niezbędnyim przejawem życia. Po wtwarzając zaś ustawicznie „upadek”, nie wychodzimy poza obręb zużytych michał ków: i sami nie odżywiamy się niemi, i nieświeżą strawą karmimy „szerokie gieniczenie zaspakając. Wysz.

Z SĄDÓW

PRZEWIJAJĄCY URZĘDNIK

Kazimierz Łutowicz był tylko skromnym kierownikiem skromnej agencji pocztowej w Czarnym Borze.

Funkcje swoje wypełniał znakomicie i kto wie, czyby do dzisiaj jeszcze nie był tym kierownikiem, gdyby nie pewien wypadek.

Wypadkiem tym była nagła rewizja, jakie, pewnego dnia dokonały władze w Wilnie w jego urzędzie. Wszystko było w jak najlepszym porządku i już panowie kontrolerzy chcieli o puszczać Czarny Bór, gdy nagle jednemu z nich strzeliła myśl zajrzenia do kasy.

W kasie zabrakło niestety kilkuset złotych. Na czoła kierownika wystąpił zimny pot. Począł się tłumaczyć.

— Proszę pańów, pieniądze są. Tylko... u mnie w domu. Czarny Bór uchodzi za miejsce dość niebezpieczne. Niedawno, jak wczoraj, dokonano w pobliżu napaду bandyckiego. W obronie przeto rządowych pieniędzy podpisaliśmy niedobrze przekazy i pieniądze ukryłem w domu.

Poszli do domu, jednak i tam pieniądze nie było.

Sprawa oparła się o sąd. Wczoraj Sąd Okręgowy wymierzył przewidzianemu urzędnikowi w 3 miesiące więzienia, darując mu tę karę całkowicie na skutek amnestji.

MALŻENSTWO PRZED KRATKAMI

W mroźną noc, z dnia 9 na 10 grudnia 1931 r. jacyś nieujawnieni sprawcy dokonali zuchwałego włamania do sklepu biawego Chany Milchenkowej przy ul. Rudnickiej.

Po przetrzymaniu Milchenkowej i wybitie szyby zabrano wówczas Milchenkowej większą ilość rozmaitych materiałów, przyczem kradzież zauważono dopiero rano, gdy właścicielka przysłała do sklepu.

O włamaniu powiadomiono policję, która wyszła śledzić dochođenje z wyników negatywnym. Przez dłuższy czas nie udawało się ustalić kim byli włamywacze. Dopiero w kilka miesięcy potem, na skutek przetrzymanej w innej sprawie rewizji u niejakiego Antoniego Michałowskiego skradzionego Antoniego Michałowskiego, skradzionych materiałów odnaleziono. — Michałowski i jego Maria zostały postawieni w stan oskarżenia o branie udziału w kradzieży u Milchenkowej i wczoraj zasiędi na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym.

W wyniku rozpatrzenia całości sprawy sąd zwolnił małżonków Michałowskich od zarzutów kradzieży, natomiast skazał Marię Michałowską na 2 miesiące więzienia za paserstwo, gdyż przechowywała u siebie towary, pochodzące z kradzieży.

Wykonanie kary zawieszono skazanej na przeciąg lat 2.

APELACJA TARASZKIEWICZA

Skazany w pierwszej instancji na 8 lat więzienia b. przwydca „Hromady” B. Taraszkiewicz złożył odwołanie i rozprawa apelacyjna w jego sprawie ma się odbyć 24 lutego br.

—oOo—

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„POKONANI ZWYCIĘZCY” — „HELIOS”

Pierwsze metry taśmy tego filmu zdają się zapowiadać przeciętny obraz amerykański z motywaniami z bruku wielkomięskiego. Przemknęły przez oczyma widzów tańczące dziewczyny z Broadwayu, ciemne typy z bandy przemysłowców, „skoczek” bokser i rekin-przedsiębiorca sportowy — wszystko to dobrze znane z wielu filmów z „Ułkami wielkomięskimi” i „Czempem” na czele.

W pewnym momencie jednak obraz robi karkołomny skok i znajdujemy się w codziennym trybie prowincjonalnego miasta. Wraz z bohaterami zwoina tylko możemy wejść w nową sytuację, by z niesłabnącym zainteresowaniem śledzić powstawanie i rozwój uczuć rodzicielskich w ludziach z hałaśliwego i pustego środowiska wielkomięskiego.

Film przemawia wcale mocnymi porażkami i doskonale ujętą prawdą psychologiczną.

George Bancroft i Wynne Gibson są bardzo dobrze obsadzeni. — Pierwszy jako jowialny ex-bokser, druga — jako dwoje z nomenklatury, która życie przekształciła w kochającą matkę.

Reżyser (S. Roberts) na marginesie interesującej treści robi sporo dygresji na temat stosunków w sporcie amerykańskim, humorystycznych studiów w uniwersytetach... na boiskach i puski gorączkowego życia ulicy, od której uciec trudno temu, kto się dał opłacać ciennym mrocznym złudnym sześćdziesiąt.

Na scenie program całkowicie zmieniony. Zespół słoboznych artystów rewjowych (Hanka Runowiecka, St. Belski, A. Snochowski) prezentuje pod zachęcającym tytułem — „Bombą śmiechu” szereg piosenek, monologów i skeczów. Najlepsze ma miano to „Leć pies przez pole” w wykonaniu H. Runowieckiej, która w transformacji i parodiach artystycznych ma bardzo dobry gen — oraz skecz „Uwodziciel”, gdzie St. Belski zbiera zasłużone oklaski.

—oOo—

Siła i obłęd

Wczoraj o zmroku na ul. Nowogródzkiej wszalał pewien mężczyzna. Wysoki, silny i pieszczoty podchodził do napotykaných przechodniów, pytając:

— Chcesz w mordercę?

Nie czekał na odpowiedź, walił, rozkładał i zbliżał się do następnego. Bezsensowne pytania mordobijcy, jego pewność siebie i wprawa w podbijaniu szelek dezorientowały i oniesmielały. Jak stado baranów poddawali mu się ludzie, a oni szedł wód okrężnym, nieposkromionym, potężny jak burza. Ci, którzy leżeli za nim, podnosili się i trzymając za sznurek rzucali się w pole płachu do ucieczki. Ci, którzy szli na jego spotkanie, stawali dretwiejąc w oczekiwaniu ciszy. W ten sposób mężczyzna doszedł do ul. Zawalnej. Na drodze stanęły mu wystawy sklepowe. Rozwalił jedną, drugą, uderzył — tak samo pewnie, jak poprzednio ludzi. Brząk szyb i pokrzykiwanie ręce mężczyzny podziwiali na tłum omiawiająco.

— Warjat! — zaczęto wołać — młoc innego, tylko warjat! Słowo warjat jeszcze bardziej otrzeźwiło tłum i dodało mu odwagi. Ktoś podbił silaczowi nogi, ktoś zaczął je pętać sznurami. Obeszaladnili. W samej chwili Jan Ostrowski, b. kolejarz, okazał się obłąkaniem.

KRONIKA



ŚRODA
Dnia 15
Fawstyna
Juljana
Juliany

Wschód słońca g. 6,47

Zachód słońca g. 4,15

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B. W WILNIE:

Z DNIA 14 LUTEGO

Ciśnienie średnie: 742.

Temperatura średnia: +1.

Temperatura najwyższa: +3.

Temperatura najniższa: -4.

Opad: 7,6 mm.

Wiatr: zachodni.

Tendencja: silny spadek, potem wzrost ciśnienia.

Uwagi: śnieg.

PROGNOZA P.I.M.-a

na dzień dzisiejszy:

Zachmurzenie zmienne, maelające. Gdzie niegdzie możliwe jeszcze przełotne opady. Nocą lekki mroz. Dniem temperatura w pobliżu zera. Umiarkowane wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

— Przyjazd woj. Jaszczolta. Jak się dowiadujemy, nowomianowany wojewoda wileński p. Władysław Jaszczolt przybędzie do Wilna w dniu 16 lutego.

MIEJSKA

— ZAKWESTJONOWANA KAUCCJA DYREKCCIJA AUTOBUSÓW. Na wczorajszym posiedzeniu magistratu powzięta została decyzja nałożenia aresztu na 100 tysięcy złotych kaucji, złożonej jako gwarancja przez dyrekcję autobusów miejskich.

Jest to konsekwencją niewpłaćenia przez dyrekcję przewidzianej w poprzedniej umowie temuty dzierżawnej na r. 1933.

Uchwala magistratu będzie przedłożona Radzie Miejskiej przy rozpatrywaniu całości sprawy komunikacji miejskiej.

— TARYFA ELEKTRYCZNA W RESTAURACJACH. W magistracie interwenjowali restauratorzy, prosząc o obniżenie taryfy elektrycznej dla zakładów restauracyjnych do norm, stosowanych w mieszkalniach prywatnych. Prezydium magistratu przychyliło tę sprawę załatwić w miarę możliwości przychylnie.

— GDZIE ODBĘDZIE SIĘ KIERMASZ NA KAZIUKA. Magistrat obawiając się o zniechęcenie okalającej części os. Łukiskiej, postanowił przesunąć tegoroczny Kiermasz w dniu św. Kazimierza około wiosek pod mury kościelne, rezerwując pomadno dla wozów plac prywatny, położony po drugiej stronie jezdnii od strony kościoła (doło składowej drzewa).

— Zapadający się chodnik na ul. Kalwaryjskiej. Jak dotychczas, chodnik koło domów nr 2 i 4 przy ul. Kalwaryjskiej nie został naprawiony. Pity coraz bardziej się zapadają i przejście w tem miejscu w czasie odwilży jest niemożliwe.

WOJSKOWA

— KOŁO I PP. LEG. Dowódca 1 pp. Leg. plk. dpl. Wenda brał udział w onegdajszym zjeździe organizacyjnym Koła 1 pp. Leg., jakie się odbyło w Warszawie. Plk. Wenda wszedł do władz naczelnych Półk, które grupuje kilkuset b. oficerów i żołnierzy tego pułku. Zadaniem Koła będzie sprawowanie opieki nad pułkiem, kulturowanie tradycji legionowych, pomoc legionistom, opieka nad grobami towarzyszy broni itd.

SKARBOWA

— ZEBNIANA O OBROCIE. Dnia 15 bm. upływa termin składania przez przedsiębiorstwa zeznań o obrocie uzyskanym w roku 1932. Po tym terminie właściwe urzędy skarbowe będą uprawnione stosować wobec opieszalszych własny szacunek.

AKADEMICKA

— Zebranie Wil. Zrzeszenia lekarzy absolwentów USB. We czwartek dnia 16 lutego o godz. 7 wiecz. przy ul. Wielkiej 46 odbędzie się ogólne miesięczne zebranie kół wileńskiego Zrzeszenia lekarzy absolwentów USB. Porządek dzienny: 1) Refer. dra Przemysławskiego; 2) Dr. T. Rymkiewicz: Sprawa jednorocznego praktyki szpitalnej; 3) Sprawy bieżące; 4) Wolne wnioski. Goście mile widziani.

SPOŁECZNA

— AKCJA DOZYWIANIA DZIECI W WIEKU PRZEDSZKOLNYM. Wojewódzki Komitet do spraw bezrobocia rozszerza w bieżącym miesiącu akcję dożywiania dzieci w wieku przedszkolnym. Podsekcja dożywiania dzieci, kierowana przez Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, będzie wydawała codziennie 900 obiadów, składających się (każdy) z jednego litra zupy na mięsie lub mleku, przy 40 procentach podstawowych artykułów, jak groch, kasza, ziemniaki itp., oraz 2 procentach tłuszczu, do której to zupy dodaje się jeszcze 50 gramów mięsa i 150 gr. oleju. Koszt każdego obiadu wynosi przeciętnie 16 groszy.

Akcja dożywiania dzieci w wieku przedszkolnym trwa od grudnia roku ubiegłego. W styczniu br. akcja ta objęła 700 dzieci, w wieku od 3 do 6 lat. Do lutego wydano 20 tysięcy obiadów. Rozdawanie trwa odbywa się w 6-ciu punktach miasta, do których dostarczają obiady bezinteresownie wojskowe kuchnie polowe. Codziennie pozostaje na punktach od 20 do 30 niedożywionych obiadów. Podsekcja rozkłada je na miejscu najbliższym.

— LOTERIA NA BEZROBOTNYCH. Wojewódzki Komitet do spraw bezrobocia organizuje wielką loterię na bezrobotnych. Ukonstytuował się już komitet, który rozpoczął prace.

ZYDOWSKA

— O audycje żydowskie w radio. Starania żydów o wprowadzenie audycji żydowskich w radio wileńskie nie odniosły skutku, wobec czego kierownicy tej akcji postanowili wszcząć starania w tej sprawie na terenie Warszawy.

EMIGRACI ŻYDOWSCY.

Na skutek czynionych od dłuższego czasu starań, z wiosną roku bież. wyjedzie z Wilna do Rosji i Palestyny przeszło 300 żydów.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Klub Włoczęgów. — Wyjątkowo we czwartek dnia 16 bm. — w 15-tą rocznicę Niepodległości Litwy, w lokalu przy ul. Przejazd 12 odbędzie się 110 zebranie Klubu Włoczęgów Seniorów.

Początek o godz. 19 m. 30. Na porządku dziennym referat p. dyr. Władysława Wielhorskiego p.t. „15-lecie Niepodległości Litwy — Rozwój ekonomiczny i polityczny kraju”. — Wstęp dla członków Klubu oraz dla członków Klubu Włoczęgów Dziadków.

— Posiedzenie Wil. T-wa Ginekol. odbędzie się dnia 16 bm. o godz. 20 w lokalu Klubu Polon-Ginekolog. USB. (Bogusławska 3) z następującym porządkiem dziennym:

1) Pokazy chorych i preparatów, 2) kol. E. Sedlis — Studia Kliniczne nad eunuchoidyzmem u kobiety, 3) kol. S. Rabinowicz — odczyn hormonu przedniego płatu przysadki mózgowej na samcach myszek.

— Walne zebranie Oddz. Sekcji Szkoln. Średn. ZNP. We środę dnia 15 lutego r. odbędzie się w gimnazjum im. Czartoryskiego o godz. 6 min. 30 wieczorem walne zebranie sekcji szkolnictwa średniego ZNP. Na porządku dziennym sprawy zjazdu.

— Z KPW. — Staraniem zarządu Ogólnego Województwa Przemysłowego w Wilnie odbędzie się dnia 15 lutego r. w sali Ogólna przy ul. Kolejowej nr 19 odczyt, wygłoszony przez dra Władysława Oszywę na temat „Słowacki”. Ze względu na poruszenie spraw związanych z twórczością poety, i jego stosunku do sprawy odrodzenia ojczyzny, kaciacy wraz z rodzinami i znajomymi stawie się licznie. Początek punktualnie o godzinie 19. Wstęp bezpłatny dla wszystkich.

ROZNE

— ŚNIEŻYCA. Wczoraj nad ranem śnieg śnieżyca przeszła nad miastem i okolicami. Komunikacja autobusowa zamieszkała była chwilowo przerwana. Na szlakach kolejowych pracowały pługi odśnieżne. Drużyny poczulowe naprawiły rano nieznaczne uszkodzenia w przewodach telefonicznych.

— ZATARG U MLYNARZY. Kolejne posiedzenie między młynarzami a pracownikami jakie miało miejsce wczoraj, doprowadziło wreszcie do zlikwidowania od tygodnia trwającego zatargu w młynach. Oba strony poszły na ustępstwa, wobec czego kilkudziesięciu strajk w młynach został odwołany.

— PRZED SEZONEM. Zastrajkujący krawcy - chałupnicy, pracujący dla sklepów. Demonstrację przeszło 200 osób. Zaturgi u krawców mają miejsce okresowo zwykle przed sezonem wiosennym i jesiennym i spowodowane są nieporozumieniami na tle wynagrodzenia.

— NIEDOSZYŁY WIEC STUDENTÓW BIAŁORUSKICH. W sprawie szkolnictwa średniego projektowali studenci białoruscy zwołać wiec w murach uniwersyteckich. Kurator stow. stud. biał. prof. Koszmieder nie udzielił zezwolenia na zgromadzenie z uwagi na temat, niemający nic wspólnego z uniwersytetem.

— AMNESTJA W KOWNIE. W związku z projektem ogłoszenia w najbliższych dniach amnestji w Kownie, z wiezień litewskich zostanie zwolnionych 46 Polaków — przestępców politycznych.

— SPROSTOWANIE. W związku z wczorajszą notatką o samobójstwie Antoniego Iewicza, b. pracownika magistratu, komunikujemy na prośbę rodziny, iż nie było to samobójstwo, lecz nieszczęśliwy wypadek. Dochođenje policyjne w toku.

BALE I ZABAWY

— Dancy kostjumowy. W sobotę 25 b. m. w sali Izby Przemysłow. - Handlowej odbędzie się dancy kostjumowy organizowany przez zespół artystyczny teatru muzycznego Litwa. Obowiązkowy gospodyni i gospodarzy nie będą artyści i artyści teatru Litwa.

— KRÓL MIGDAŁOWY. W siedzibie 19 bm. o godz. 4 pp. odbędzie się w sali „Sokoła” (Wileńska 10) zabawa kostjumowa dla młodzieży pod nazwą „Król Migdałowy”, zorganizowana przez Koło Przyjaciół Harcerstwa przy 5-tej Drużynie Harc. im. Dolegii - Starakowskiego.

Międzywła atrakcyj. Niespodzianki. Orkiestra wojskowa. Kostjumy pożądane, choć nie obowiązkowe. Na tę wesołą zabawę uprzejmie zaprasza Zarząd.

— Kulig. Dancy na czele harcerstwa — przy Oddz. Wil. ZHP urządzić kulig - dancy w N. Wilejki. Wyjazd z Wilna za płuc przed D. O. War. o godz. 17. Cena biletu na kulig - dancy 4 zł., akadem. 3 zł. Wstęp na dancy 2 zł., akadem. 1 zł. Sprzedaż biletów u B. Sztralla ul. Mickiewicza 12 we czwartek, piątek i sobotę o godz. 18 — 20, w niedzielę od godz. 12—14.

— Teatr Wielki na Pohulance — gra dziś i dni następnych „Poculanie przed lustrem” który tak, jak w ubiegłym sezonie „Mam lat 26” stał się magnesem ściągającym tłumy publiczności, dzięki swej ciekawej wystawie i sensacyjności akcji.

— Najbliższe premjery w teatrze na Pohulance zapowiadają się niezwykle interesująco; pierwszą z nich będzie przepiękny poemat dra matyczny Schillera „Don Carlos” w wytwornym przekładzie Hakowickówny, w ciekawej reżyserji dyr. Szpakiewicza, nowej oprawie dekoracyjnej i kostjumowej i doskonałej obsadzie artystycznej. Drugą z kolei premjerą będzie „Dziwczyna w mundurkach” w inscenizacji dra Rona — Bujańskiego, sztuka ta zaskazywała przed kilkoma miesiącami całą Warszawę i stała się elementem artystycznego dnia stołey. Blizsze szczegoly o obu premjersach w najbliższych dniach.

— Niezwykły sukces „Egzotycznej kuzynki”. Jak się dowiadujemy ze stalego teatru objazdo wego teatrów miejskich ZASP w Wilnie świetna sztuka Verneffa „Egzotyczna kuzynka” odniosła niezwykle sukces na scenach prowincji.

— Egzotyczna kuzynka” grana będzie dziś w Wilejce, 16 II, w Miodocznie, 17 II, w Nowogródku, 18 II, w Stolpcach, 19 II, w Nowieży, 20 II, w Baranowiczach.

— Teatr muzyczny Litwa. Występy Janiny Kulczyckiej. Dzisiejsze przedstawienie propagandowe w Lutni. — Dziś o godz. 8,15 ukaże się po raz ostatni melodyjna operetka Kalmana „Fijolek z Montmartre” u J. Kulczycka w roli tytułowej. Ceny miejsc propagandowe.

Akademia ku uczczeniu 15-tej rocznicy przejścia Legjonów pod Rarańczą

Staraniem Oddziału Kulturalno - Oświatowego dnia 15-go b. m. w lokalu Związku Inwalidów Wojennych przy ulicy Ostrobramskiej 27 odbędzie się Akademia ku uczczeniu 15-tej rocznicy przejścia Legjonów pod Rarańczą. Akademię zaszczyci swoją obecnością pan Wojewoda oraz przedstawiciele władz i wojskowości. W programie przewidziane są deklamacje w wykonaniu artystów Teatrów Miejskich pp. Jadwigi Bratunowych i Włodzimierza Prejsa. Prelekcje wygłosi major inwalida Profic Stanisław. Część koncertowa wypełni orkiestra wojskowa. Wstęp dla członków organizacji, ich rodzin i wprowadzonych gości bezpłatny. Początek punktualnie o godz. 6 (18-tej).

Linja kolejowa Jewje—Koszedary

WILNO. Na pograniczu bawiła komisja kolejowa z Kowna, która interesowała się nieczynną linią, łączącą dawniej Wilno z Kownem. W Kownie istnieje projekt uporządkowania b. szlaku Jewje — Koszedary narazie dla potrzeb pogranicza.

SPORT

MISTRZOSTWA PING-PONGOWE WILNA

W dniach 9—12 bm. w sali „Ogólna” odbyły się mistrzostwa Wilna w ping-pongu. Najciekawsze spotkania miały miejsce w niedziele, Mistrzostwo kl. B. zdobył Duszycki (Makabi), bijąc w finale Wasilewski (Ogólna) 2:1 pkt.

W finale gry pojedynczej kl. A. odbyły się następujące spotkania: Gryszan (Og.) — Tolan (O.) 2:19; 2:14. Tolan ładnie ścina, lecz nie może oprzeć się dobrej obronie przeciwnika. Grodnicki (O.) — Tolan (O.) 2:19; 2:19. Grodnicki będąc obecnie w doskonałej formie, wygrywa lekko. Prawdziwy finał, to spotkanie Grodnicki — Gryszan, zakończone zwycięstwem pierwszego 2:17; 2:18. Pierwszy set dla Grodnickiego, w drugim Gryszan ma przewagę, lecz ostatecznie tytuł mistrza zdobywa Grodnicki. Gryszan zdobywa drugie miejsce, Tolan trzecie.

W grze podwójnej zwyciężyła para Grodnicki — Gryszan z parą Tolan — Sifon 2:1.

Gra zaczęta, ofitowała w szereg ciekawych momentów.

Mówiąc o zawodach należy zaznaczyć, że kierownictwo ZAKS niezapomnęło o ożroczeniu sędziów, wycofało swych zawodników z dalszych rozgrywek.

Sędzią z formy poszczególnych zawodników należy przypuszczać, że decyzja ta nie zmienia sytuacji, gdyż Zaksieści nie mieli szans na zdobycie mistrzostwa.

„DWUNASTOLETNI DZIAŁALNOŚĆ P. Z. L. A.

Obecnie upływa 12-letni okres działalności Polskiego Związku Lekkoatletycznego. Lekka atletyka, początkowo mało uprawiana, rozrosła się, spopularyzowała się i dziś zorganizowana jest w jeden z najpotężniejszych związków sportowych. Dane personalne, przytoczone w sprawozdaniu ustępującego zarządu PZLA, są niezwykle ciekawe; ujawniają one drobne poszczególnych zawodników, pozwalając jednocześnie stwierdzić, który z nich był największym talentem, najlepszym i najpracowitszym. Cyfry te przytaczamy poniżej.

W ciągu 12-letniej działalności PZLA, najwięcej tytułów mistrzowskich zdobył Antoni Czejzik, który był tak wybitnym wielobolista, że tytuły mistrzowskie odbierał nawet specjalistom. Czejzik posiada 24 tytuły, a zdobyłby ich chyba jeszcze więcej, gdyby warunki życiowe nie zmusiły go do przejścia na zawodownictwo.

W dalszym ciągu lista rekordowych mistrzów Polski przedstawia się następująco: Kostorzewski — 19 tytułów, Szydłowski — 13, Sońkiewicz — 11, Szański i Heljasz po 10, Adamczak i Cymbalski po 9, Kuchan, Kusociński i śp. Freyer po 8, Dobrowolski — 7, Biniakowski, Baran i Sikorski — po 6. Z pośród czołowych zawodników większość należy już do nieczynnych, a szanse poprawienia swej lokaty mają tylko: Kusociński, Kostorzewski i Heljasz.

Lista pań — to jeden wielki triumf Haliny Konopańskiej. Pomijając już słynną piankę pobitych na głowę koleżanek, Konopańska w konkurencji pań jest nawet większą gwiazdą niż Czejzik. Ma ona za sobą aż 25 rekordów, podczas gdy następna na liście Hulanioka motuje ich zaledwie 7.

Polskę reprezentowało ogółem 89 zawodników, przyczem na czele jest tu Niemczodowany i najpracowitszy Kostorzewski. Startował on 19 razy. Trojanowski I — 17 razy, Sikorski — 16, Adamczak i Kusociński po 15 razy. Z reprezentantów tych Polska miała nierównomiernie korzyści, gdyż Kusociński odniósł 24 zwycięstwa, Kostorzewski 13, Sikorski 11, Petkiewicz 9 i Heljasz 8.

Dwukrotnie mniejszym kontyngentem rozporządzała panie. Dały one ogółem 41 zawodniczek. Najczęściej wdziewała koszulkę reprezentacyjną Schabiska — 12 razy, Konopańska i Ortowska po 9, Freiwaldówna 8 razy. Jeśli chodzi o „wydajność” to prawdziwym talentem jest Walasiewiczówna. Poprostu zawodniczką — fenomen. W czasie swych pięciu startów odniosła 14 zwycięstw, przyczem w biegach nigdy nie przegrała, do nikogo! Na dalszych miejscach uplasowała się Konopańska z 10-ma zwycięstwami, Schabiska i Manteufflowa po 5 zwycięstwach.

Do działu bołacek, na które PZLA, zwrócił uwagę w swym sprawozdaniu, przedłożonym walnemu zgromadzeniu, należy kwestja moralna zawodników, zwłaszcza czołowych. Coraz częściej są wypadki nieidealnego traktowania sportu przez lepszych lekkoatletów, coraz częściej członkowie drużyny reprezentacyjnej, która winna być wzorem młodszygnym dla młodszych sportowców kolegów, prezentuje swe ogorałe braki w dziedzinie prawdziwych sportowców. Zdarzają się nawet wypadki tak przykre, że wywoływają zdumienie a nawet zgorzzenie obcych władz sportowych. W ten ogólny sposób zarząd PZLA, daje do zrozumienia, że nie wszyscy nasi reprezentanci są wolni od zarzutów cichego uprawiania pseudoamatorstwa.

Najwięcej ta sprawą są dotknięci Amerykanie, którzy żądają poprostu zakazu używania jakichkolwiek podniecających środków. To przypuszczenie, wyłoszone przez amerykańskich instruktorów (Monn), wydaje się nie być bezpodstawne. W rozmowie z przedstawicielem podystego Luto był przez FINA (Międzynarodowy Związek Pływacki) Drigny potwierdza, że Japonczyk rzezczywiec przed startem dokonywali w swych kabinach inhalacji zapomocą jakichś aparatów fenowych. Japonczyk nie krył się ze swoją metodą odświeżania sił, ale też się z nią nie afiszował.

Najwięcej ta sprawą są dotknięci Amerykanie, którzy żądają poprostu zakazu używania jakichkolwiek podniecających środków. To przypuszczenie, wyłoszone przez amerykańskich instruktorów (Monn), wydaje się nie być bezpodstawne. W rozmowie z przedstawicielem podystego Luto był przez FINA (Międzynarodowy Związek Pływacki) Drigny potwierdza, że Japonczyk rzezczywiec przed startem dokonywali w swych kabinach inhalacji zapomocą jakichś aparatów fenowych. Japonczyk nie krył się ze swoją metodą odświeżania sił, ale też się z nią nie afiszował.

Najwięcej ta sprawą są dotknięci Amerykanie, którzy żądają poprostu zakazu używania jakichkolwiek podniecających środków. To przypuszczenie, wyłoszone przez amerykańskich instruktorów (Monn), wydaje się nie być bezpodstawne. W rozmowie z przedstawicielem podystego Luto był przez FINA (Międzynarodowy Związek Pływacki) Drigny potwierdza, że Japonczyk rzezczywiec przed startem dokonywali w swych kabinach inhalacji zapomocą jakichś aparatów fenowych. Japonczyk nie krył się ze swoją metodą odświeżania sił, ale też się z nią nie afiszował.

Najwięcej ta sprawą są dotknięci Amerykanie, którzy żądają poprostu zakazu używania jakichkolwiek podniecających środków. To przypuszczenie, wyłoszone przez amerykańskich instruktorów (Monn), wydaje się nie być bezpodstawne. W rozmowie z przedstawicielem podystego Luto był przez FINA (Międzynarodowy Związek Pływacki) Drigny potwierdza, że Japonczyk rzezczywiec przed startem dokonywali w swych kabinach inhalacji zapomocą jakichś aparatów fenowych. Japonczyk nie krył się ze swoją metodą odświeżania sił, ale też się z nią nie afiszował.

Najwięcej ta sprawą są dotknięci Amerykanie, którzy żądają poprostu zakazu używania jakichkolwiek podniecających środków. To przypuszczenie, wyłoszone przez amerykańskich instruktorów (Monn), wydaje się nie być bezpodstawne. W rozmowie z przedstawicielem podystego Luto był przez FINA (Międzynarodowy Związek Pływacki) Drigny potwierdza, że Japonczyk rzezczywiec przed startem dokonywali w swych kabinach inhalacji zapomocą jakichś aparatów fenowych. Japonczyk nie krył się ze swoją metodą odświeżania sił, ale też się z nią nie afiszował.

Najwięcej ta sprawą są dotknięci Amerykanie, którzy żądają poprostu zakazu używania jakichkolwiek podniecających środków. To przypuszczenie, wyłoszone przez amerykańskich instruktorów (Monn), wydaje się nie być bezpodstawne. W rozmowie z przedstawicielem podystego Luto był przez FINA (Międzynarodowy Związek Pływacki) Drigny potwierdza, że Japonczyk rzezczywiec przed startem dokonywali w swych kabinach inhalacji zapomocą jakichś aparatów fenowych. Japonczyk nie krył się ze swoją metodą odświeżania sił, ale też się z nią nie afiszował.

grodziska lidzka

— Z TEATRU MIEJSKIEGO. Dziś we środę dnia 15 lutego o godz. 8.15 premiera ostatniej nowości, granej z olbrzymim powodzeniem w Warszawie, 3-aktowej komedji Franka w przekładzie Zdzisława Kleszczyńskiego pt.: „Gwiazdy ekranu” z pp. Ustarbowską, Pietruszyńskim i Smoczyńskim w rolach głównych.

Reżyserja dyr. Krokowskiego. — NOWY ZARZĄD ZWIĄZKU KUPCÓW ZYD. — W ubiegłą niedzielę odbyło się doroczne ogólne zebranie członków Zw. Kupców, na którym został obrany nowy zarząd związku.

Do zarządu zostali wybrani pp.: ławnik H. Tarkowski, Jakób Efron, M. Salomon, M. Draznin, D. Łapidus, M. Kotowski, L. Mejachowicz, Sz. Miszałow, S. Kagan, N. Epsztejn, J. Efronimzon i Z. Kagan. Do komisji rewizyjnej zostali obrani pp.: Starobowski, Kryński, Cofnas, W. Strzelecki, Mechanik i Kreiman.

Wtych dniach zostanie obrane prezydium zarządu. — ROZPRAWA URZĘDU ROZJEMCZEGO. — W dniu 15 lutego o godz. 9-tej rozpoczęły się rozprawy Urzędu Rozjemczego do spraw kredytowych małej własności rolnej. Na porządku dziennym 9 spraw.

UROCZYSTOŚĆ STRZELCÓW KOBIENSKICH

W dniach 11 i 12 lutego b. r. 77 p. Strzelców Kaniowskich obchodził bardzo uroczyste swe święto pułkowe. Na uroczystości przybyli: gen. Łada-Zawistowski, organizator, założyciel i pierwszy dowódca pułku, byli dowódcy pułku płk. Rymkiewicz i płk. Alter, kilku byłych zastępców dowódcy pułków, zastępca d-oy 19 dyw. piechoty, szef sztabu 19 dyw. piechoty mjr. Kłoczko, dowódcy i delegacje pułków wchodzących do 19 dywizji oraz szeregi innych gości. Uroczystość rozpoczęła się w dniu 11 lutego mszą żałobną za poległych oficerów i szeregowych pułku (11 oficerów i 179 szeregowych) oraz capstrzykami. W dniu 12 lutego, w rocznicę wyjazdu 77 pp. na front, odbyło się uroczyste nabożeństwo, następnie defilada i wspólny obiad. Podczas obiadu wygłoszono szereg przemówień ze strony wojskowości i społeczeństwa cywilnego. Wieczorem odbył się bal pułkowy przy bardzo licznych udziałach gości.

O zasługach bojowych i działalności świadczą następujące dane: 19 odznaczeń srebrnym krzyżem orderu Virtuti Militari klasy V, 118 odznaczeń Krzyżem Walecznych, z czego na oficerów przypada 29 (niektórzy są odznaczeni nawet 4-krotnie), 90 odznaczeń Krzyżem Zasługi Wojsk Litwy Środkowej oraz 49 „patentem waleczności frontu litewsko-białoruskiego”.

nieswieżka

— PIERWSZY HOKEJ NA ŁODZIE W NIEŚWIEŻU. — Dnia 12 lutego br. odbyło się towarzyskie spotkanie zespołów państw gimn. w Nieświeżu i państw. sem. naucz. w Nieświeżu. Gra na ślizgawce szkolnej. Pogoda nie dopisała; odwił, padał śnieg z deszczem, na lodzie warstwa mokrego śniegu bardzo utrudniała grę. Na leżalo grę odłożył.

Ważniejsze momenty gry: atakować rozpoczynają seminarzyści i już w pierwszej minucie środkowy napastnik strzela bramkę z podania lewoskrzydłowego. Gimnazjaliści chcą wyrównać; atakują siłą, lecz napotykają na twardą obronę. W siódmej minucie gry prawoskrzydłowy seminarzysta strzela na aut; krążek łapie obrońca gimnazjistów i prowadzi go w pole gry, następnie trafia do środkowego napastnika seminarzystów i ten ostatni strzela drugą bramkę, nieuznaną przez sędziego (dlaczego?). W międzyczasie na boisku gimnazjistów gra 7-miu graczy (normalnie 6). Grażacz nadbiegłowy usunął, gra przybiera na tempie. Ciekawa sytuacja stwarza się pod bramką seminarzystów: po silnie wysunięty krążek przez gimnazjistów wypada bramkarz sem., potyka się o swego obrońcę, padają obaj, nadjeżdża lewoskrzydłowy gimnazj. i strzela do pustej bramki. Tercja kończy się wynikiem 1:1, a być powinno 1:2 dla seminarzystów.

Druga tereja — gimnazjaliści zmieniają napad, sem. jednego obrońcę, mimo to widać zwolnienie tempa; gimnazjaliści grają z wielkim zamachem kija, u seminarzystów widać chęć prowadzenia krążka; niektóre pociągnięcia są nawet z myślą. Tercja kończy się bez wyniku 0:0.

Trzecia tereja — gimnazjaliści zmieniają atak, seminarzyści bez zmiany; widać chęć podwyższenia wyniku tak u jednych jak i u drugich; stwarzają się charakterystyczne momenty np.: prawoskrzydłowy seminarzysta z 4-miu gimnazjastami, (nie wolno atakować we dwóch na jednego), sędzia gwizda — blok rozjeżdża się; na boisku gimnazjistów znajduje się stale 7-miu graczy. Ciekawsy jednak moment stwarza się pod bramką seminarzystów: gimnazjaliści prowadząc krążek podjeżdżają pod bramkę sem., strzelają — krążek odbity przez bramkarza idzie w pole gry, nadjeżdża 4-ty gracz ataku gimn. i strzela bramkę — na boisku krzyż — niezadowolone seminarzystów, chcą oni opuścić boisko; ze strony widzów padają obraźliwe słowa pod adresem sędziego — bramka uznana; gra toczy się dalej; na boisku panuje zamieszanie, wreszcie jeden z sem., rzucając kij nie chce grać dalej — sędzia grę przerywa — w 7-mej minucie gry. Wynik trudny do ogłoszenia i nieogłoszony; powinien jednak brzmieć: 1:2 dla seminarzystów (1:2, 0:0, 0:0), w sprzeczności z tym. Gra nieskończona. Pierwsza to rozgrywka kolejowa w Nieświeżu a już niedługo. Szkoda!

Ogólnie mówiąc należy zaznaczyć: oba zespoły są słabe; technika gimnazjistów w prowadzeniu krążka i opamnowaniu kija — żadna. — Jeżdżą natomiast nieźle, szybko. Seminarzyści — grają lekko, prowadząc krążek nieźle, jest nawet myśl w niektórych pociągnięciach zespołowych, ale jażdża słaba.

Uwagi powyższe, informujące o przebiegu gry, nie powinny zniechęcać tak jednych jak i drugich, lecz owszem zachęcać do pracy i mięjszy nadzieje, że jeszcze w tym sezonie pokażą nam prawdziwą grę sportową. Sędziował p. Chomicz, M. S.

stonińska

— BAL MASKOWY W SŁONIMIE — (GOLAS NA SAILI). — Zwyczajem dorocznym miejscowa straż ogniowa urządziła w salach Domu Ludowego w dniu 11 bm. bal maskowy. Była to jedna z nielicznych imprez swego rodzaju i dlatego wzbudziła w społeczeństwie miejscowym pewne zaciekawienie. Prekwencja spora. Organizacja niezła. Mówimy niezła dlatego, że nigdzie dotąd nie byliśmy świadkami wpuśczenia na salę zaplanowanego przez bryndę wieniec zieleni. W poprzek potężnej klatki pienskiej widniał napis „Ewa”. Dlaczego „Ewa” a nie „Adam”, tego nikt chyba poza „dowcipną” maską nie zgadnie. — Natychmiast po ukazaniu się golaśa na sali zaplanował niezwykły ruch, a specjalnie panie poczęły hałasować i każda jak umiała — protestowała. Niebawem też gospodarze wyprosił maskę z balu.

A więc Stonim w ubiegłą sobotę dał dowód, że mieszkający jego są bogaci w najrozmaitsze pomysły. Wśród nich widzieliśmy jeden, kolidujący jak mi się zdaje, z moralnością publiczną.

Dlatego nad faktem wpuśczenia golaśa nie możemy przejść do porządku dziennego.

FILJA naszej Administracji w Baranowiczach

przeniesiona została z ul. Szosowej 78 na ul. SZEPTYCKIEGO 37 (pierwsze piętro)

Dźwiękowe-kino „REWJA” SALA MIEJSKA Ostrobramska 5.

Dźwiękowe kino „PAN” Wielka 42, tel. 578

Dźwiękowe Kino HELIOS

DZWIĘKOWE KINO CASINO Wielka 47, tel. 15-41

Dźwiękowe kino HOLLYWOOD Mickiewicza 22 tel. 15-28.

„TEMPI CZARNY WŁADCA” Wielka tragedia czarna-go człowieka wśród Dżungli Afrykańskich. Nad program: Ognista czarnooka Meksykenk Centhite Montenegro w trójkacie miłosnym p. t. „Carmencita”

Pażegnale występy Zespołu Kubańskich Kozaków pod dyrykcją księżnej E. Gagarinowej w nowym bogatym repertuarze. Początek o godz. 4 pp. w sobotę i niedzielę o godzinie 2 pp

Dziś premiera Reker-owy progra szczen 1933 r. 1) Arcydzieło poruszające najdramatyczniejsze zagadnienia **Kobieta z bocznej ulicy** Film erotyczny z udziałem Johna Boles i Irene Dunne. 2) Prawdziwa ucznia dla miłośników muzyki. Po raz pierwszy na ekranie symfonia **Uwertura Wilhelm Tell** w wyk. słyn. ork. Film w Berlinie Na 1-szy seans ceny zniżone. — Seanse 4, 6, 8 i 10.10

Najbar. atrakcyjny program! Na ekran e: Wspaniały przebieg najnowszej prod. Paramountu 1933 r. **POKONANI ZWYCIĘZCY** Dramat mocnych serc George Bancroft i Wynne Gibson. — Na 1-szy seans ceny zażne. Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.20, w niedzielę od g. 2. **Na scenie: Rewja „BOMBA ŚMIECHU”** Przeboje: „Piosenki Pierotta” wyk A. Szechli. „Leci pies przez pole” wyk. Hanka Runowiecka. „Ja tylko czasem się zapalam” wyk. St. Belski. „Wilk morski” wyk. H. Runowiecka i St. Belski. „Urodzicie!” H. Runowiecka, Belski i Szechliki

Dziś Arcywesoly, przepyszny, czeski film dźwiękowy **RAJ PODŁOKÓW** W rol. gł. figlarna, pełna humoru i wdzięku ANNA ONDRA i słynny reżyser filmowy (który wyreżyserował wszystkie filmy z Vlastą Burianem) KAROL LAMACZ. Poraz pierwszy występują oni razem na filmie! Nad program: Urozm. d. d. dźwięk. Ceny od 20 gr. Poc. z godz. 4, 6, 8 i 10.15. W sob. i św. o 2-jej

Po raz pierwszy w Wilnie! Dziś dawnooczekiwany film dźwiękowy po raz pierwszy w Wilnie **Prawo Miłości** Film zaczerpnięty z prawdziwego życia. — To film, radości i miłości. Nad program: Wspaniałe filmy oprowadzi nas naokoło świata poczawszy od Polski przez Europę, Azję, Afrykę, Amerykę południową i północną trzymając widza od początku do końca w silnym napięciu. — Początek 4, 6, 8 i 10.15

KINO „PALACE” **Douglas Fairbanks** w dramacie p. t. **ŻELAZNA MASKA** Wstęp 49 gr.

Dźwiękowe Kino „APOLLO” **Jan Kiepura** w największym filmie świata p. t. **„PIEŚŃ NOCY”** Jest to: Coś nadzwyczajnego! Coś niesięgła go! By pojąć, trzeba ujrzeć... By usłyszeć trzeba przysłuchać... Uwaga! Film ten odznacza się niebywałą precyzją i czystością dźwiękowego dźwięku! Wstęp od 49 gr.

Dźwiękowe Kino „POLONJA” **BRATERSTWO LUDÓW** Arcydzieło dźwiękowe odznaczone przez Akademię Sztuk Pięknych złotym medalem

FIRMA RADJOWA „LINNIK” Grodno, ul. Dominikańska 1 tel. 186 Konto czekowe P. K. O. 82.157. **POLECA ZA 160 ZŁ. GOTÓWKĄ 3-lampowy odbiornik radiowy, z lampami głośnikiem akumulatorem, baterią akumodową i sprzętem antenowym** Przy zamawianiu należy wpłacić na P.K.O. N. 82,157 zł. 28. Pozostałość za załeczeniem.

W mroku zamkniętych okiennic

— Rzeczywiście często nie wchodził do domu, dlatego, przedewszystkiem że nie lubił pułkownika i wolał widzieć się z siostrą i jej córeczką bez niego. — Dlaczego pan tak nie lubił pułkownika? — Myślę, że mógłbym nie odpowiadać na to pytanie? — Naturalnie. Pan ma prawo nie odpowiadać! Jaki numer obuwia pan nosi? — Dwudziesty siódmy. — Gdzie są trzewiki, w których pan był ostatni raz w Romowych? — Mam je na sobie, jest to jedyna para, jaką posiadam. — Gdzie jest brat Anny? — Co? — zapytał Brandt z wyrazem człowieka, który nie dostyszał, lub nieuzupełnił zrozumiął. — Ja pytam, gdzie jest brat Anny? — powtórzył sędzia akcentując każde słowo wpijając się w Brandta oczyma. Uważał bowiem, że ma spojrzeć tak przenikliwie i badawczo, że nic mu się nie oprze. Brandt wstrząsnął ramionami. — Stanowczo nie rozumiem pytania! — Pan nie zna Anny i jej brata? — podkreślał ironicznie każde słowo. — To dla mnie nowina! — Nie mam pojęcia o kim mowa! — odpowiedział zimno Brandt. — Pan nie wie, więc ja panu przypomnę. Anna — kucharka pańskiej siostry, a jej brat — człowiek, na którego czekał pan, stojąc przed werandą, dopo-

ki on mordował rodzinę pułkownika, aż przyniósł panu swą zdobycz! — To jest podłe oszczerstwo! Kto ośmielił się na podobne oskarżenie? — Brandt zerwał się, szczerze oburzony. — Radzę panu zachować spokój i nie pogarszać sytuacji swej kłamstwem. Tembardziej, że to nic nie pomoże. Mamny zupełnie wystarczające dowody przeciw panu. — Dowody! — krzyknął Brandt, nawpół zdziwiony, nawpół przerażony. — Jakież możecie mieć dowody? — Narazie nie będziemy o tem mówili. Proszę lepiej odpowiedzieć, czy ktokolwiek mógłby stwierdzić, jako świąda, że pan wrócił do domu przed dziesiątą? Może spotkał pan kogo ze znajomych, wracających? — Absolutnie nikogo. Do mieszkania wszedłem, otwierając je własnym kluczem. — No, widzi pan, nie ma pan żadnych dowodów, że wszedł wcześniej, przed popełnieniem morderstwa. A my mamy cały szereg dowodów obciążających. Wiemy nawet, że pan uciekł, razem ze współnikiem, bo ktoś was nastrząszył. — Ja ze współnikiem? Więc ja jestem mordercą? O, panie sędzio, pan będzie żałował takiego niesprawiedliwego oskarżenia! — mówił oburzony i zmieszany jednocześnie. — Jak widzę, zadziwia pana moja znajomość wszystkich okoliczności. Uwa-

żam badanie za skończone na dziś. Rządę zastanowić się poważnie nad sytuacją. Skruszta i szczerść mogą wpłynąć dodatnio na wymiar kary. Sędzia zadzwonił. — Wyprowadzić więźnia, — wydał krótki rozkaz. Brandt, pod opieką policjantów, wyszedł z pokoju, jak automat. Nie widział otaczających przedmiotów, oślepiiony i ogłuszony ciemnością, który spadł na niego. Usta wykryły mimowolny uśmiech gorzki i wyrwały mu się słowa: — Morderca!.. Wspólnik! Jakąż to podłość! Wchodzącego Zenina, sędzia spotkał słowami: — Cóż za komedjant! — Ja widziałem w nim tylko głęboko dotkniętego i skrzywdzonego, niewinnego człowieka. — No, muszę panu wyznać, że żałuję teraz niefortunnego pomysłu wciągnięcia pana do tej sprawy. Zamiast nagrody będzie pan miał klęskę, a dla mnie niepotrzebne wahania zatrzymują bieg śledztwa! — Bardzo pana przepraszam, ale nie mogę pozostać przy swym zdaniu. Jestem przekonany, że kiedy znajdziemy prawdziwego mordercę, powie on o Brandzie tak samo, jak Brandt o nim: „Nie znam go!” — Więc radzę pośpieszyć z łapaniem „mordercy” jak mówi pan, a współnika Brandta, jak ja twierzę, — rzekł drwiąco Zorin, żegnając się z agentem.

ROZDZIAŁ X PRZY KOMINKU — Kawę i likiery proszę podać do

Dźwiękowe-kino „REWJA” SALA MIEJSKA Ostrobramska 5.

Dźwiękowe Kino HELIOS

DZWIĘKOWE KINO CASINO Wielka 47, tel. 15-41

Dźwiękowe kino HOLLYWOOD Mickiewicza 22 tel. 15-28.

Parcelacja maj. **Landwarów** Działki letniskowo-ogrodniczo-budowlane nad jeziorem, rozmaitej wielkości. Komunikacja pociągami i autobusem co godzinę. Warunki kupna: część pożyczką długoterminową, reszta ratami miesięcznymi. Cena od 600 złotych za działkę. INFORMACIE: w Wilnie: Pierwsza Wileńska Spółka Parcelacyjna, ul. Mickiewicza 4, m. 2, w maj. Landwarów: Zarząd Dóbr.

OBWIESZCZENIE Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie w rewiru Julian Mościcki, zamieszkały w Wilnie przy ul. Wileńskiej Nr. 25 m. 10 zgodnie z art. 1030 Ust. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dn. 21 lutego 1933 r. od godz. 10 rano w Wilnie, przy zauł. Lidzkim Nr. 7 odbędzie się sprzedaż z licytacji należących do firmy „A. Rozenkranc i M. Szytcewicz” majątku ruchomego, składającego się z matrycy dla ksiąg żydowskich i kilka maszyn drukarskich oszacowanego na sumę zł. 26,989 gr. 11 na zaspokojenie pretensji Lewi Zakhejma z aktu zastawu i innych wierzycieli w sumie dol. 2,500— z procentami i kosztami. Komornik Sądowy Mościcki

LEKARZE DOKTOR ZELDOWICZ chor. skórne, weneryczne, narządów moczowych. od 9 do 1, 5 do 8—wieczorem ul. Mickiewicza 24. DOKTOR BILMOWICZ kobiece, weneryczne — choroby weneryczne — narządów moczowych — skórne i moczopłciowe, od 12 — 2 i od 4-6 WIELKA 21, tel. 921 ul. Mickiewicza 24 — od 9 — 1 i 3 — 8 W.Z.P. 23

GABINET Racjonalnej kosmetyki leczniczej Wilno, Mickiewicza 31 m. 4. **URODĘ** kobiecą konserwuje, doskonali, odświeża, a-susza jej skazy i braki. Masaż kosmetyczny, wy-szczuplający (panie). Natryski „Hormona” według prof. Spuhla. Wypadanie włosów, łupież, indywidualne dobowanie kosmetyków do każdej cery. Ostatnie zdobycze kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10—8. W. Z. P.

Podnależna (Mazopolska) mieszka-cz. sto wieprzowa, piłę dwicową i kabanosy, p-łecja. **Lokal** 2-3 pokoi poszkoże Wil. T. wo Szuchowe. — Złogostena: Mickiewicza Nr. 11, tel. 13 11

Magazyn o 2 oknach wystawowych przy ulicy Niemie klej 35, tamże mieszkanie o 5-in pokojach za wszelkimi wygodami do wynajęcia

KUPNO I SPRZEDAŻ **Towarzystwo Pań Miłośniczek** Zw. Wincenego a Pańszw. Miłośniczek, biogac, prościć o pomoc dzie rodzy W. a zim-u a głodu gnać: stara babcia, matka sparralowana i troje dzieciak bez ubrania i chleba i możność uczenia do szkoły — Najmilejsze ofiary i wdzięcznością przyjęte będą przez Reakcję „Słowa” pod literą W

— Właśnie w tem tkwi trudność — westchnął ciężko adwokat, że nie mogę w żaden sposób oderwać jej z dziecinnego pokoju od łóżeczka zmarłego synka. Miewa tam halucynacje i twierdzi, że widuje go i rozmawia z nim. Teraz właśnie nadchodzi godzina, kiedy dzieci zwykle śpi, więc żona pewnie poszła do pokoiku Bori. Nie pozwoliła nim ruszyć po śmierci naszego synka, w pokoju, gdzie leżał, nic się nie zmieniło. Okna zasłonięte ciemnymi sztorami, w kącie złożone jego ulubione zabawki, na nocnym stoliku pełno lekarstw, lampa zastąpiona haftowanym parawanikiem, a łóżeczko nie posłane. — Ach, to łóżeczko! Ile przeżyła nad niem moja żona! Ja sam patrzę na przesćierada, na których rzucał się w gorączce nasz synek, mam czasem wrażenie, że widzę jego głębokie niebieskie oczęta, w których malowało się szalenie przestraszone. I zdaje mi się, że słyszę wciąż jeszcze nieprzerwany krzyk: „Ma-mo, bu-bu-bu!” — Naprawdę można stracić zmysły w tych warunkach. — Widzę, kochany panie, — rzekł doktor, — że i panu przydałaby się bardzo podróż! Słońce i morze, to dobry lekarz, a i nowe wrażenia, inni ludzie, oderwanie się od tego wszystkiego, łączy się z bolesnym wspomnieniem, umożliwia odzyskanie równowagi. Niech pan posłucha me rady, już jeśli nie jako doktor, to jako człowieka doświadczonego. — Dziękuję panu serdecznie, cenię zawsze bardzo pańskie rady. — Dlaczego pan przypisuje żonie swęj halucynacje? — zaskrzytał nagle nieprzyjemny głos Prajsa. — Fe, jaki wstrętny głos, — wzdyg-

nał się nerwowo Zorin, nie mogę w żaden sposób przyzwyczaić się do niego! — Zrobiliście się kolego, bardzo nerwowi i delikacni, widocznie należenie do kółka spirytycznego tak na was podziałało! — żartował szepem Iwanow pomocnik mecenasa, który zauważył nerwowy odruch sędziego. — Pan znowu wraca do swych duchów, Prajsie? — Znowu i stale! — brzmiała krótka odpowiedź. — Może zabawimy się w opowiadanie sobie strasznych wspomnień! — zaproponował ktoś ironicznie. — Tak, tak, ucieszył się Iwanow. — Właśnie pogodę mamy odpowiednią — deszcz i wicher wyje. Br... nie miałbyś ochoty być teraz w polu, ciemności, że choć oco wykol, a wiatr nawet w mieście z nóg zbija. — Doskonale czas do tego rodzaju pogawędki. Gdyby jeszcze nasz gospodarz pozwolił zgasić elektryczność i pozostać przy świetle kominka! — Przypomina mi się własnie podobny wieczór i ogień na kominku... Ale to było dawno, — rzekł doktor. — Niech pan opowie! — rozległy się głosy. — To będzie ciekawe doktorze, szczerze gólnie wobec sprzyjających okoliczności. Szczególnie, gdy dla nastroju przypomni-my sobie jeszcze do bajce, że w willi zabitego pułkownika widziano ducha jego ordynansa, który powiósł się na strychu, gdy po powrocie do domu dowiedział się o śmierci swego pana i jego rodziny.

(C. d. n.) Redaktor w/z Witold Tatarzyński.